

# Sztandar LUDU

LUBLIN  
NIEDZIELA, 19 CZERWCA 1949 R.  
ROK V NR 166 (1446)

Organ Komitetu Wojewódzkiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

## Kongres Obrońców Pokoju rozpoczął obrady w Budapeszcie

BUDAPESZT (PAP). — W sali obrad parlamentu węgierskiego odbyło się uroczyste otwarcie krajowej konferencji obrońców pokoju. W obradach uczestniczy 502 delegatów, reprezentujących wszystkie warstwy ludności. Na uroczystość przybył rząd in corpore. Honorowym przewodniczącym wybrano wicepremiera Matiasa Rakosia.

Do uczestników konferencji zwrócił się poeta francuski Paul Eluard, członek stałego komitetu obrońców pokoju w Paryżu. Podkreślił on, że dopiero co wrócił z Wolnej Grecji,

gdzie stwierdził, że grecka armia demokratyczna, armia walcząca o pokój, jest coraz silniejsza. Wojnę — oświadczył Eluard — należy postawić poza prawem. Powinno się zdemaskować i karać ludzi za nią odpowiedzialnych, jak zwykłych morderców i zbrodniarzy.

Porządek dzienny konferencji obejmuje: 1) referat podsekretarza stanu w prezydium Rady Ministrów Losonczy'ego „Nasza walka o pokój”, 2) referat ministra odbudowy Darvasa „Zw. Radziecki na czele obozu pokoju”, 3) projekt rezolucji i 4) wybór Krajowej Rady Pokoju.

Wiceminister Losonczy podkreślił, że knowania imperialistów amerykańskich i pakt atlantycki zmobilizowały setki milionów ludzi do aktywnego oporu i doprowadziły do Paryskiego Kongresu Pokoju. Głównym najpotężniejszym bojownikiem walki o pokój jest Zw. Radziecki na tomiast za podżegaczami wojennymi stoją amerykańskie monopole,

które na drugiej wojnie światowej, jak również i na pierwszej dorobiły się ogromnych majątków.

Wiceminister Losonczy podkreślił następnie, że titowcy, trockiści swą jawnie antyradziecką postawą dowiedli, że przechodzą do obozu podżegaczy wojennych. Jednakże ani służalczość prawicowych socjalistów, ani knowania titowskich trockistów nie mogą przeszkodzić dalszemu wzmocnieniu ruchu pokoju i większemu jeszcze wzrostowi popularności Zw. Radzieckiego w sercach pragnącej pokoju ludzkości.

Po referacie wiceministra Losonczy — rozpoczęła się dyskusja, w której zabierali głos przedstawiciele organizacji społecznych, przodownicy pracy, przedstawiciele kościołów, armii, oraz inteligencji.

## Kasperczak mistrzem Europy w boksie

OSLO, 10 tys. widzów oglądało finałowe walki bokserskie o mistrzostwo Europy. Polak Kasperczak odniósł swój największy życiowy sukces, zdobywając mistrzostwo Europy w wadze muszej. W finałowym spotkaniu Kasperczak pokonał zdecydowanie na punkty Węgra Bednaia.

Po walce publiczność nagrodziła Polaka oklaskami i przy dźwiękach hymnu polskiego wciągnięto flagę polską na maszt.

W klasyfikacji ogólnej Polska wraz z Irlandią zajęła 7/8 miejsce, zdobywając 7 punktów.

(Ciąg dalszy na str. 6)

## Zdrajca, szpieg i dywersant Adam Doboszyński przed sądem

WARSZAWA (PAP). — Dnia 18 bm. rozpoczął się w Warszawie w Rejonowym Sądzie Wojskowym proces jednego z czołowych przedstawicieli faszyzmu polskiego, oślawionego działacza endeckiego i ONR-owskiego — Adama Doboszyńskiego. Był on m. in. organizatorem „marszu na Myślenice” oraz szeregu pogromów antysemickich. Doboszyński oskarżony jest o to, że był agentem wywiadu niemieckiego — od chwili dojścia Hitlera do władzy aż do 1944 r. — do chwili, gdy stało się jasne, że Niemcy hitlerowskie przegrały wojnę.

Jako agent wywiadu hitlerowskiego Doboszyński organizował, zarówno przed wojną jak i w czasie jej trwania, dywersję poli-

tyczną, skierowaną przeciwko walce narodu polskiego z faszyzmem oraz prowadził działalność szpiegowską.

Doboszyński odpowiada również za to, że od chwili odzyskania niepodległości, — kiedy klęska Niemiec była już widoczna, kontynuuje wrogą działalność przeciw Polsce, tym razem — działając w interesie i na rzecz anglosaskich kół imperialistycznych, w szczególności wywiadu amerykańskiego — i związanych z nimi polskich faszystowskich ugrupowań emigracyjnych. Działając w tym charakterze Doboszyński organizował dywersję i wywiad, skierowany przeciw Polsce Ludowej.

## Na wycieczce w Zemborzycach

Obok: Jedną z atrakcji wycieczki do Zemborzyc był występ zespołu świetlicowego ZMP przy fabryce „Veritas”. Na zdjęciu widzimy parę tańczącą kujawiaka.

Poniżej: Każdy z wyścigowców musi przyznać, że zaopatrywanie się w „pro-wiant” w ruchomym sklepie PCH jest wygodniejsze od dzwigania koszy i tobołków.



## Dziś konferencja sprawozdawcza z II Kongresu Z. Z.

Dziś, 19 czerwca, o godz. 10 odbędzie się w Domu Żołnierza urządzona przez ORZZ

WIELKA KONFERENCJA WOJEWÓDZKA

aktywu związkowego, poświęcona sprawozdaniem delegatów na II Kongres Związków Zawodowych.

## 3 miliony tuczników zakontraktujemy w przyszłym roku

WARSZAWA (PAP). — Komitet Ekonomiczny Rady Ministrów na ostatnim posiedzeniu Prezydium powziął uchwałę w sprawie dalszej ak-

cji kontraktowania w r. 1950 trzody chlewnej mięsno - słoninowej i bekonowej.

Uchwała przewiduje zakontraktowanie w 1950 r. 3 mil. sztuk trzody chlewnej, w tym około 600 tys. trzody bekonowej.

Akcja kontraktowania prowadzona będzie przez Centralę Mięsną i Centralny Zarząd Przemysłu Mięsnego, za pośrednictwem gminnych spółdzielni „Samopomoc Chłopska”.

Komitet Ekonomiczny przyjął również do wiadomości przedłożone projekty umów na tucz i dostawę w r. 1950 trzody chlewnej mięsno-słoninowej oraz na hodowlę i dostawę trzody bekonowej.

## Robotnicy Szwecji przec. w rozbijaczom SFZZ

SZTOKHOLM (PAP). — Związek robotników instalacyjnych w Sztokholmie uchwalił protest przeciwko decyzji sekretariatu szwedzkich związków zawodowych w sprawie wystąpienia ze Światowej Federacji Związków Zawodowych i zażądał poddania tej sprawy pod powszechne głosowanie wszystkich zorganizowanych w ruchu zawodowym robotników.

## Posiedzenie Rady Naczelnej Stronnictwa Ludowego

WARSZAWA (PAP). — Władze na czele obydwu stronnictw ludowych intensywnie przygotowują się do połączenia SL i PSL w jedno stronnictwo. Ważnym momentem tego przygotowania są obrady Rady Naczelnej Stronnictwa Ludowego, które rozpoczęły się w Warszawie w dniu 17 bm.

Obrady otworzył przewodniczący Rady Naczelnej SL — Marszałek Władysław Kowalski. W prezydium zasiadli ponadto: Michałkiewiczowa, Tabor, Ozga-Michalski i Jan Grubecki.

Zagajając obrady Marszałek Kowalski podkreślił, że posiedzenie to

poświęcone będzie omówieniu i dyskusji nad zagadnieniami, które pozwolą na wytyczenie nowej drogi, wiodącej ku pełnemu wyzwoleniu pracujących mas chłopskich, ku stworzeniu ustroju sprawiedliwości społecznej na wsi. Podnosząc, że po dobowym sprawom poświęcona była ostatnia Rada Naczelna PSL — mówca stwierdził, że tak wyniki Rady Naczelnej PSL, jak i gruntowna analiza dotychczasowej działalności Stronnictwa Ludowego, którą zajmie się obecna Rada, będą dla ruchu ludowego drogowskazem na przyszłość.

W imieniu delegacji Polskiego

Stronnictwa Ludowego powitał Radę przewodniczący Rady Naczelnej PSL — Czesław Wycech, który m. in. powiedział:

„Jednoczymy się, ażeby pomnożyć twórcze i świadome chłopskie szeregi budowniczych Polski Ludowej, by zacieśnić i poszerzyć sojusz robotniczo-chłopski, by powiększyć jego siły w walce o pokój i demokrację”.

Pierwszy referat pt. „Dorobek ideowy ruchu ludowego” wygłosił przewodniczący RN SL — Marszałek Kowalski.

Referent poddał w dłuższym przemówieniu gruntownej analizie dzieje rozwoju i walki radykalnego nurtu w ruchu ludowym od narodzin, aż do chwili obecnej. Rozwój i walkę tego nurtu Marszałek Kowalski przedstawił na szerokim tle rozwoju innych nurtów ruchu oraz na tle sytuacji społeczno-politycznej chłopów w poszczególnych okresach historii.

Marszałek Kowalski stwierdził, że obecnie ruch ludowy odzyskał swą radykalną podstawę, jaką miał w okresie narodzin i którą pielęgnował jego radykalny nurt. Na tej radykalnej podstawie dokonuje się obecnie zjednoczenie stronnictw ludowych.

Wywody Marszałka Kowalskiego spotkały się z gorącym przyjęciem zebranych, którzy zgotowali mu po zakończeniu przemówienia długotrwałą owację.

## KRAJOWA NARADA BUDOWLANA

W sobotę zebrała się w Warszawie Krajowa Narada Budowlana, zainicjowana przez Zw. Zaw. Prao. Bud. i Ceramicznych.

Pracownicy wszystkich działów budownictwa przybyli na tę naradę, aby wymienić między sobą doświadczenia zawodowe i przedyskutować, co należy uczynić w dziedzinie oszczędności i ulepszeń, aby praca i materiał budowlany, wykorzystane jak najracjonalniej, dały jeszcze w tym roku dziesiątki tysięcy nowych izb mieszkalnych.

Plan 1949 r. przewiduje wybudowanie 61 tys. nowych izb, z czego 35 tys. izb mieszkalnych w domach robotniczych. W dalszych dziesiątkach tysięcy mieszkań mamy w tym roku przeprowadzić roboty remontowe. Budujemy całe nowe osiedla, fabryki i dworce kolejowe, różnego typu budynki gospodarcze — magazyny, chłodnie, elewatory itp.

Trzy zasadnicze elementy decydują o rozmiarach naszego budownictwa — materiał, praca i pieniądze. W tym roku kredyty budowlane są tak wielkie, że nie zabraknie środków na budownictwo przewidziane w planach państwowych. Produkcujemy i nagromadziliśmy w tym roku dostateczną ilość materiałów budowlanych.

Wielkość naszych osiągnięć w budownictwie zależy przede wszystkim od pracy, jej wydajności i organizacji.

Na naradzie będzie mowa o nowych metodach pracy murarskiej, o nowych ulepszeniach i usprawnieniach budowlanych, bowiem fachowość i pomysłowość robotnika i jego oszczędność gospodarza mogą przyczynić się do zwiększenia ilości izb wybudowanych, mogą przyspieszyć budowę i wpłynąć na potaniecie jej kosztów.

## Pierwsze trójki murarskie rozpoczęły pracę w Lublinie

Dnia 17 bm. przy budowie domów robotniczych przy Alejach Racławickich 17, prowadzonej przez Oddział VIII P. P. B., brygada murarzy, złożona z dwóch trójek, wykonała 33 m sześć. muru, zaś dwóch murarzy, zatrudnionych przy narożnikach 4 m sześć. muru.

Skład I. trójki: Adam Gębala — murarz, Bernard Tryk — po-

moc i Bronisław Dębajło — pomoc. Skład II. trójki: Józef Siem bida — murarz, Edward Paluch — pomoc i Tadeusz Radzki — pomoc.

Oba zespoły wyrobiły 11.550 sztuk cegły, a razem z murarzami zatrudnionymi przy narożnikach — 13.500 szt. cegły.

Reportaż z przebiegu pracy za mieszczamy na str. 3.

# Miliardowe interesy Watykanu

## Doradca finansowy papieża zarządza ruletką w Monte Carlo

MOSKWA (PAP). — „Nowoje Wremia” podaje szereg niezwykle ciekawych danych, charakteryzujących rolę Watykanu jako potężnego koncernu kapitalistycznego.

W dzisiejszych Włoszech — stwierdza „Nowoje Wremia” — nie istnieje ani jedno poważniejsze przedsiębiorstwo przemysłowe, czy też instytucja bankowa, w których by Watykan nie uczestniczył pośrednio bądź bezpośrednio, dysponując w wielu wypadkach większością akcji.

Za pośrednictwem multimilionera Bernardino Nogara, doradcy finansowego papieża, Watykan ogarnął swymi mackami wszystkie dziedziny życia gospodarczego Włoch.

Nogara jest prezesem generalnego towarzystwa nieruchomości i budowy przedsiębiorstw komunalnych, w których główną rolę odgrywają jezuiti. Pełni również funkcję prezesa zarządu wielkiego trustu właścicieli nieruchomości i budownictwa miejskiego pod nazwą „Towarzystwo Akcyjne Zachodnich Dzielnic Rzymu” oraz Banku Hipotecznego. Doradca finansowy papieża jest ponadto członkiem Rady Ad-

ministracyjnej rzymskiego Instytutu Nieruchomości, najstarszego włoskiego zjednoczenia młynów i fabryk makaronu „Pantanello”, włoskiego towarzystwa kolei południowych, trustu chemicznego Montecatini, Towarzystwa Akcyjnego Przedsiębiorstw Elektrycznych, Adriatyckiego Towarzystwa Elektrycznego, kontrolującego zaopatrzenie Włoch oraz Libii i Dodekanazu w energię elektryczną.

Jest rzeczą zmienną, że Nogara reprezentuje interesy Watykanu jako członek Rady Nadzorczej Stowarzyszenia Domów Gry w Monte - Carlo.

Watykan realizuje swe transakcje finansowe również za pośrednictwem Marcantonio Pacelli, bratanka papieża Piusa XII.

Marcantonio Pacelli jest prezesem zarządu wspomnianego już wyżej trustu „Pantanello”, a ponadto stoi na czele „Włoskiego Towarzystwa Produkcji Węgla Drzewnego” i przedsiębiorstwa budowlanego „Fraccati Niowa”. Jest także prezesem Włoskiego Towarzystwa Akcyjnego Kolei Południowo - Wschodniej, oraz członkiem Rady Nadzorczej Generalnego Towarzystwa Nieruchomości.

W świetle tych i innych faktów — konkluduje „Nowoje Wremia” — można zrozumieć, dlaczego Watykan jest tak zaciekłym wrogiem ludu, demokracji, postępu, komunizmu, dlaczego tak wiernie stoi na straży przywilejów bogaczy i grabieżców imperialistycznych.

## Pierwsze zwycięstwo nad obszarnikami włoskich robotników rolnych

RZYM (PAP). — Pertraktacje między konfederacją robotników rolnych a konferencją obszarników, dwukrotnie zerwane, zostały ponownie podjęte 16 bm. z inicjatywy ministra pracy Fanfaniego.

Całodzienne rozmowy doprowadziły do definitywnego porozumienia tylko odnośnie jednego punktu, mianowicie: w sprawie ogólnokrajowej umowy zbiorowej dla robotników rolnych.

Jak wiadomo obszarnicy sprzeciwiali się dotąd ustalaniu norm, które byłyby obowiązujące dla całego kraju, ponieważ umowy odrębne służyły im jako środek siania zawiści i rozdziewików między robotnikami poszczególnych prowincji. Ponadto umowy prowincjonalne dawały obszarnikom możliwość większego wyżysku robotników rolnych.

## W USA wolno mordować Murzynów

NOWY JORK (PAP) — Sąd przy sięgłych w Irvington (Georgia) uniewinnił dwóch białych, którzy zamordowali niedawno Murzyna, wywlekając go z więzienia, gdzie pozostawał pod zarzutem rzekomych przestępstw. Murzyn ten był w przeciagu ubiegłego roku 30-tą z kolei ofiarą nienawiści rasowej w stanie Georgia.

## Narody ZSRR, Polski i Czechosłowacji nie interesują się histerią wojenną

### mówi Robeson w Nowym Jorku

NOWY JORK (PAP). — Powrócił tu samolotem słynny śpiewak Paul Robeson.

Przedstawił on na konferencji prasowej swe wrażenia z podróży do Europy. Na wstępie Robeson podkreślił czołową rolę Związku Radzieckiego w dziele utrwalenia pokoju i wykorzenienia faszyzmu na całym świecie. Robeson stwierdził, że narody Związku Radzieckiego, Polski i Czechosłowacji „są zbyt zajęte odbudową swoich krajów i podwyższaniem stopy życiowej ludności, by mogła je interesować obecna histeria wojenna w Stanach Zjednoczonych”. Budują one

sobie nowe życie zamiast pracowania na rzecz obszarników i bankierów.

Odpowiadając na pytania dziennikarzy Robeson oświadczył dalej, że nie widział żadnych oznak, które świadczyłyby o przychylnym stosunku któregośkolwiek narodu europejskiego do paktu atlantyckiego i planu Marshalla. Kontrola wielkiego kapitału amerykańskiego wywołuje ostre niezadowolenie w krajach marshallowskich.

Na lotnisku Robesona oczekiwało 40-tu policjantów i detektywów, którzy przyglądali się powitaniu znakomitego śpiewaka i działacza postępowego USA przez delegatów przeszło 20 organizacji.

Nazwisko Doboszyński stało się głośne w Polsce w roku 1936. W owym roku, w którym narastały nastroje rewolucyjne, w owym roku, w którym proletariatski był zdecydowany jak niemal nigdy i na ulicach miast Polski staczał walki zbrojne z policją, w owym roku, kiedy pogrzeby zamordowanych robotników przemieniały się we wspólnie manifestacje robotnicze, w owym roku, gdy i mają wspólnie manifestowały w jednolitym frontie ogromne, niewidziane jeszcze tłumy robotników komunistów, pepesowców i bezpartyjnych. W tym roku popłynęły strugi krwi chłopskiej w strajku politycznym o społeczne wyzwolenie. W tym roku falą strajków okupacyjnych rosła niepowstrzymanie i groziła wywróceniem kapitalistycznej łodzi. W roku, w którym łamiący wszelkie traktaty i drący na strzępy wszelkie zobowiązania międzynarodowe Adolf Hitler przygotowywał się do kolejnego gwałtu i mordu.

I wtedy właśnie wstąpił się swym zajazdem na Myślenice Adam Doboszyński. Wyrósł nagle z nędznego grafomana i pozornie szaleńczego w swych koncepcjach publicysty na jednego z czołowych wodzów polskiego faszyzmu, na symbol Przytyków i Mińsków Mazowieckich, na uosobienie całej koncepcji obozu polskiej prawicy, endecji, ONRu i sanacji. Jazgotem radości sławili Führera najrozmaitsze dzienniki „narodowe” i tygodniki klerykałne, „falanga” narastał mit o „bohaterze spod Myślenic”, który zdołał otumanic garstkę lumpów i poszedł z nią na Myślenice walczyć o Polskę ładu faszystowskiego.

Roztrąbiły, rozniosły, rozwiłmożniły sprawę Doboszyńskiego sanacyjne czerwoniaki. Niech

## Wielki spisek przeciw Polsce W dniu rozpoczęcia procesu Doboszyńskiego

proletariat polski nie myśli o strajkach i demonstracjach, niech chłop polski nie walczy o swe prawa — niech patrzy na Doboszyńskiego, niech Doboszyński zajmie umysły ludzkie, niech skieruje się słuszny i sprawiedliwy gniew wyzyskiwanych w ślepy zaulek nienawiści narodowych i rasowych...

Zacierał ręce Adolf Hitler. Gestapo i jej agenci byli od tych drobniejszych spraw. Tutaj na tomiast grały rolę wyższe czynniki: Abwehrstelle — wywiad niemiecki; kontrwywiad, Auswaertiges Amt — ministerstwo spraw zagranicznych hitlerów. Staje się jasne, w czym interes się była napaść myślenicka, staje się jasne, kto w rzeczywistości stał za Przytykiem i Mińskiem Mazowieckim. Proces dzisiejszy winien nam te sprawy wyjaśnić, winien rozsupłać cały węzeł zdrady, całe bestialskie zaprzęstwo spiskowców przeciw Polsce. Winien ukazać nie tylko postać Adama Doboszyńskiego, ale i cały system zdrady narodowej, system sprzedania się wrogowi. Proces powinien pokazać wszelkie formy i styl tej prowokacji na największą miarę i wszelkie więzy, łączące Doboszyńskich z ośrodkami reakcji w kraju i za granicą. Przecież w owym czasie, gdy kreowany na „bohaterę narodowego” przez jemu podobnych zaprzęzców Doboszyński zasiadł na ławie oskarżonych, przed sanacyjnym sądem, znaleźli się książka, którzy ambony użyli w jego obronie,

przecież w owym czasie, gdy prowokatorzy załatwiali a conto hitlerowską robotę w programach antysemitycznych, wysoki dostojnik kościoła wystąpił z odezwą, w której bynajmniej nie potępiał akcji, żądał tylko, aby to robić jakoś inaczej, „po chrześcijańsku”. Przecież nie od tego spisku sięgają do sanacyjnego rządu, do finansowanych z Rzeszy kierownictw ONR, do faszystowskich wodzów endecji, która po przed szkole Dmowskiego kończyła edukację na Hitlerze.

Nie na darmo Niemcy po wkroczeniu do Polski przemianowały ulicę Kazimierza Wielkiego w Myślenicach na ulicę Adama Doboszyńskiego. „Król chłopów” musiał ustąpić królowi wywiadu niemieckiego.

Jeżeli Doboszyński w 39 roku wdziewa mundur żołnierza polskiego, walczącego z Niemcami, którzy jego imieniem nazywają ulice w miastach polskich — jest to jeszcze jeden przejaw jego „stylu pracy”. Jest to „styl pracy” inspirowany prowokacją na wielką miarę, zmieniającego nie tylko mundur, ale i taktykę i metody swej działalności, obliczonej na długą metę. Temu „stylowi” Doboszyński pozostał wierny. Znalazłszy się w latach wojny na emigracji we Francji i Anglii, stał się ośrodkiem i sprężyną dywersyjnej i prowokatorskiej akcji faszystowskiej.

Przetoczyła się wojna, zakończona klęską Do-

## Niezlomny bojownik

W dniu 18 czerwca tow. Jerzy Dymitrow obchodził 67 rocznicę urodzin.

Życie Jerzego Dymitrowa znaczą etapy więzień, wyroków i prześladowań policyjnych. Rozpoczęła działalność polityczną jako piętnastoletni chłopiec. W 27 roku życia jest już członkiem KC lewicowo - socjaldemokratycznej partii bułgarskiej „Tiesniaków”, a następnie Komunistycznej Partii Bułgarii. Od 1918 do 1923 jest posłem do parlamentu bułgarskiego. W roku 1923 — po puczu faszystowskim, który oddał władzę w Bułgarii feodalnej klisze królewskiej, oraz rodzimym i obcym kapitalistom, Dymitrow walczył w ludowym powstaniu wrześnieńskim, a następnie po klęsce tego powstania, udał się na emigrację, gdzie stał się jednym z czołowych bojowników międzynarodowego proletariatu.

Nazwisko jego rozbrzmiewa na całym świecie w okresie procesu lipskiego o podpalenie Reichstagu. W chwili, gdy faszyzm niemiecki dochodząc do władzy, sęgnął po broń prowokacji usiłując znaleźć pretekst do utrwalenia reakcyjnej dyktatury w Niemczech, Jerzy Dymitrow prowadził z ław oskarżonych zdecydowaną walkę z faszystami, walkę która stała się czynnikiem jednoczącym wszystkie siły postępowe w skali światowej. Nikt ohyba tak dobrze, jak Jerzy Dymitrow, nie zdemaskował przed całym światem zbrodniaczęj reakcyjnej istoty faszyzmu w chwili, gdy ten obejmował władzę.

Sąd faszystowski musiał go uniewinnić. Niezwłocznie po wydestaniu się z Niemiec, Dymitrow podjął walkę rewolucyjną w szeregach międzynarodowego ruchu komunistycznego.

Po wyzwoleniu Bułgarii dzięki zwycięskiej ofensywie Armii Radzieckiej wraca w dniu rocznicy Rewolucji Październikowej w 1945 roku do ojczystego kraju i staje się pierwszym budowniczym nowej Bułgarii. Pod jego kierownictwem władza rewolucyjna przekształca zacofany bałkański kraj, jakim była Bułgaria, w nowoczesny, postępowy kraj demokracji ludowej. Dziś jednoczą się wokół tow. Dymitrowa wszystkie żywe, twórcze i postępowe siły narodu bułgarskiego. Jest on wodzem nie tylko proletariatu, ale i całego ludu.

Naród polski łączy się z całą postępową ludzkością w hołdzie dla wielkiego rewolucjonisty, najlepszego syna bratniego narodu bułgarskiego i życzy mu jak najszybszego powrotu do zdrowia.

## Dzięki Marshallowi przemysł niemiecki groźnym konkurentem eksportu USA

WASZYNGTON (PAP). — Administrator planu Marshalla Paul Hoffman oświadczył w Senacie USA, że zredukowanie kredytów na pomoc zagraniczną wywoła poważny spadek eksportu amerykańskiego, przede wszystkim zaś tytoniu, bawełny i pszenicy.

Prasa postępową zaznacza w związku z tym, iż Hoffman w celu zapewnienia wpływów amerykańskich w Europie zachodniej apeluje już bezpośrednio do poszczególnych grup kapitalistycznych.

NOWY JORK (PAP). — Koła eksporterów amerykańskich przyjęły z niepokojem opis perspektyw eksportowych Niemiec Zachodnich, które

go autorem jest szef misji marshallowskiej w Niemczech — Norman Collison. Oświadczył on, że we dług jego obliczeń Niemcy Zachodnie będą mogły w roku 1952 wyeksportować towarów przemysłowych za sumę aż 3 miliardów dolarów.

Indagowany przez koła eksporterów, czym kosztem ma być tak bardzo zwiększony eksport Niemiec Zachodnich, Collison wyraził przypuszczenie, że eksport ten będzie skierowany na rynki południowoamerykańskie, opanowane podczas ostatniej wojny przez eksporterów USA.

booszyńskich i Abwehrstelle. Doboszyński pozostał — rzecz prosta — wśród londyńskiej emigracji, tej bandy służalców każdego imperia lizmu. Doboszyński wyrasta w Londynie na jedną z czołowych postaci. „na najwybitniejszego człowieka”, jak go określa Bielarowicz.

Cóż się zmieniło? To, że hitleryzm legł w gruzach? To, że pod ciosami Armii Radzieckiej i Wojska Polskiego przysły marzenia polskiego faszyzmu? Czy nie ma już komu służyć?

Jest! Są ośrodki, które, jak Hitler, pragną się niepokój w Polsce, są ośrodki, które nienawidzą postępu. Ujawniają się jeszcze niewątpliwie kontakty wzajemne „piętych kolumn” państw kapitalistycznych z okresu przedwojennego i po wojnie, zostanie jeszcze pokazana w całej potworności zbrodnia wrogów ludu, i tych którzy pozornie przeciw sobie walczyli.

Doboszyński nie musiał zmieniać stylu pracy. Doboszyński pozostał wierny sobie i swym mocodawcom, przechodząc z pozycji wywiadu hitlerowskiego na pozycje wywiadu anglosaskiego. Przerzucony do Polski Ludowej pod fałszywym nazwiskiem, nawiązywał stare kontakty, usiłował na nowo zebrać kłębowisko żmij i dodać mu jadu. Znalazł się na ławie oskarżonych.

Ogromnej go wagi proces, który teraz się rozpoczyna. Przewód sądowy może nam wyjaśnić bardzo wiele z naszej niedawnej historii, ujawni bardzo wiele nici tego spisku przeciw Polsce.

Procesy w rodzaju procesu Doboszyńskiego, zdzierają tę maskę i odsłaniają twarze odszczepieńców w całej ich ohydzie.

Jerzy Rawicz  
„Trybuna Ludu”

# O nowoczesne wielkoprzemysłowe budownictwo

Nasze plany gospodarcze stawiają ogromne zadania przed przemysłem budowlanym. Rok bieżący — ostatni rok planu 3-letniego — ma nam dać 61 tys. nowych izb mieszkalnych, tysiące odbudowanych zagrod wiejskich, liczne nowe obiekty fabryczne i użyteczności publicznej oraz 3.700 budynków, przeznaczonych na cele społeczne i kulturalne. Jeszcze bardziej rozległe zadania stawia przed budownictwem plan 6-cio letni, który przewiduje wybudowanie 660 tys. izb mieszkalnych oraz znaczną ilość różnych innych obiektów.

Aby sprostać takiemu ogromowi zadań trzeba zlikwidować tzw. „wąskie gardła” naszego budownictwa. Należy do nich przede wszystkim brak wykwalifikowanych kadr pracowników, poczynając od inżynierów — projektodawców poprzez średni personel techniczny, aż do robotników. Inny rodzaj „wąskiego gardła” — to zacofany, przestarzały system pracy w budownictwie, który posiada dotąd jeszcze cech chałupniczo-rękodzielniczych niż przemysłowych.

Złagodzenie braku kadr fachowych w budownictwie wymaga masowego szkolenia młodzieży w zawodach budowlanych, oraz po przez organizowanie kursów, podwyższanie kwalifikacji robotników już zatrudnionych w budownictwie.

Z natury rzeczy szkolenie personelu inżynierskiego nie może zapewnić doraźnie istniejących luk. Powstanie centralnych biur projektowych, w których inżynierowie pracują zespołowo, umożliwi podwyższenie ich wydajności pracy, pozwala uniknąć niekolektywnego błędzenia i w znacznej mierze przyspieszy i obniży koszt produkcji projektów. Biura te wymagają intensywnej rozbudowy, głównym ich zadaniem bowiem jest sporządzanie tzw. dokumentacji technicznej, tj. kompletu opracowań projektowych i kosztorysowych, niezbędnych dla uruchomienia kredytów państwowych i rozpoczęcia budowy.

Od sprawności biur projektowych i tempa wykonania dokumentacji technicznej zależy w znacznej mierze wykonanie tego rocznego planu inwestycyjnego.

Nowatorstwo, racjonalizacja i współzawodnictwo pracy w budownictwie — to pełniejsze wykorzystanie istniejących kadr fachowców budowlanych, a jednocześnie unowocześnienie i uprzemysłowienie naszego budownictwa.

System trójkowy w murarstwie, a ostatnio zastosowany przez inż. Przymanowskiego przy budowie Osiedla Mokotowskiego, system taśmowy, to przeniesienie od dawna stosowanej w przemyśle metody pracy zespołowej do budownictwa. Ważny jest również fakt, że w trójkach murarskich tylko jeden robotnik jest wykwalifikowanym murarzem, a dwaj inni to pomocnicy. Mimo to niektóre z tych zespołów wykonały robotę, która przy systemie pracy jednostkowej wymagałaby pracy aż dwudziestu kilku wykwalifikowanych murarzy.

Jednym z warunków unowocześnienia budownictwa jest coraz większa jego mechanizacja.

W budownictwie bowiem największą ilość energii pochłaniają roboty związane z przemieszczeniem ogromnych mas ziemi i materiałów budowlanych. Na jeden metr sześcienny budynku trzeba przenieść w różnych kierunkach pół tony materiałów. Do robót tych należy w coraz większej mierze zaprzęgać maszyny, a z

kopacza, tragarza i koźlarza trzeba uczynić, po przeszkoleniu, kierowcą spychacza czy koparki lub szofera. Nasz import maszyn budowlanych osiągnie w r. wartość 4 miliardów zł i będzie wzrastał z roku na rok, przy czym głównym naszym dostawcą mechanicznego sprzętu budowlanego jest Związek Radziecki.

Dalszym niezmiernie ważnym elementem unowocześnienia budownictwa jest prefabrykacja, czyli produkcja gotowych elementów budowlanych w fabrykach i montowanie ich na placu budowlanym, co umożliwi znaczne obniżenie kosztów budownictwa, zastąpienie robotników wysoko-kwalifikowanych robotnikami przyuczonymi, pełne zastosowa-

nie maszyn do budownictwa oraz rozciągnięcie sezonu budowlanego na cały rok. Obecnie znajduje się w budowie ponad 20 zakładów prefabrykacji.

Przemysł budowlany wstąpił na nowe, nieznane zupełnie w Polsce kapitalistycznej, tory. *Ma sowy rozwój współzawodnictwa pracy i nowych metod budownictwa, usprawnienie pracy biur projektowych, maszynizacja budownictwa, rozwój prefabrykacji i szkolenie kadr* — oto warunki wykonania ogromu zadań, budowy setek tysięcy izb mieszkalnych, tysięcy szkół, szpitali, sanatoriów, świetlic, domów wypoczynkowych oraz setek budynków fabrycznych i wielu nowych linii komunikacyjnych. J. F. Ch.

## Wzrost wydatków na lecznictwo

Jednym z podstawowych, otwartych jeszcze problemów w dziedzinie opieki społecznej jest zagadnienie lecznictwa. Podstawową trudność w rozwiązywaniu tej kwestii stanowi brak lekarzy, których dla obsługi każdego 10 tysięcy mieszkańców powinno być przynajmniej — 10, mamy ich natomiast zaledwie od 3 do 5. W chwili obecnej przyszłych lekarzy kształci u nas więcej wydziałów lekarskich na wyższych uczelniach, niż przed wojną, i w r. 1955 będziemy mieli już 7 lekarzy na 10 tys. mieszkańców.

W tym stanie rzeczy musimy mobilizować wszystkie środki mogące poprawić sytuację. Do takich środków należy wprowadzony ostatnio obowiązek 7-godzinnej pracy lekarza w zakładach społecznej służby zdrowia i zapowiedź przenoszenia lekarzy na tereny upośledzone.

Podnoszą się stale również wydatki na lecznictwo. Jak podaje ostatni numer (9) „Wiadomości statystycznych”, wydatki Ubezpieczalni Społecznych na lecznictwo, które w r. 1947 wynosiły 9,9 miliarda zł wzrosły w r. 1948 do 18,8 miliarda

zł, a więc prawie dwukrotnie. Z sumy tej na opiekę lekarską wydatkowały Ubezpieczalnie 3,1 miliarda zł wobec 1,7 miliarda w r. 1947. Wydatki na środki leczenia wzrosły z 2,2 miliarda zł do 3,9 miliarda zł, na szpitale i sanatoria — z 3,4 miliarda — na 6,9 miliarda zł i na zasiłki dla ubezpieczonych z 2,3 miliarda — do 4,4 miliarda zł kw.

## Pierwsza próba wypadła dobrze

# 5775 cegieł w ciągu 8 godzin

### PPB rozpoczyna pracę systemem trójkowym

Na wielkim placu przy Alejach Racławickich, obok Kliniki Weterynaryjnych UMCS, panuje ożywiony ruch. Rozpoczyna się stawianie murów na położonych fundamentach pod pierwszy gmach, budowany przez Oddział 8 Państwowego Przedsiębiorstwa Budowlanego na terenie Zakładu Osiedli Robotniczych. Wczoraj, 17 czerwca o godz. 7 rano stanęły do pracy dwie pierwsze „trójki” do murowania systemem zespołowym.

Wzdłuż przyszłej ściany frontowej budynku pracuje 6 murarzy w 2-ch

zespołach. Za nimi leżą stosy cegieł i stoją w regularnych odstępach drewniane skrzynie z zaprawą, dowożoną regularnie przez pomoc.

Pierwszy murarz w pierwszej „trójce” ob. Józef Siembida układa wprawdzie podawane cegły na polewaną przez pomocnika zaprawę. Pracuje już 15 lat w swoim zawodzie. Pochodzi ze wsi Żabno w woj. rzeszowskim.

— Jak tam idzie zespołowa robota? Czy składniej murowało się w pojedynkę?

Ob. Siembida nie przerywa układania cegieł i odpowiada:

— Pewno, że nie idzie od razu tak gładko, jak pójdzio za miesiąc, ale przecież widać, jaki kawał muru machnęliśmy. W pojedynkę nie dałoby rady zrobić tyle.

Pierwszy pomocnik ob. Edward Faluch, też z Żabna, podaje miгіem cegły, a drugi ob. Tadeusz Radzki z Lublina przygotowuje z zaprawą za pracę. Trójka dopiero „żywa się”.

W drugim końcu rosnącej ściany prowadzi doświadczony murarz ob. Adam Gębała. Ma on za sobą 20 lat murarki. Pomaga mu ob. Bernard Tryk. Wszyscy są z Żabna oprócz drugiego pomocnika Bronisława Debajły z Lublina.

Godzina 16. Koniec dnia roboczego. Dyrektor Oddziału 8 PPB inż. Wodarski upomina, aby dokładnie dokonać pomiarów muru. Pręży się stalowa taśma i uwaga robotników, którzy zebrałi się wokoło muru.

— 44,35 m długość muru, 1,08 m wysokość, 0,69 m szerokość — pada z ust mierzącego.

Kierownik oblicza w notesie, majster i robotnicy czekają zaciekawieni.

33 metry sześciennie — wcale niezły wynik jak na pierwszy dzień — powiada kierownik. Po przeliczeniu na cegły (1 m sześci. stanowi około 350 cegieł) dwie trójki wmurowały 11.550 cegieł w ciągu 8 godzin pracy. Prędkość dla jednej trójki wynosi: 16,5 m sześci. muru, tj. 5775 cegieł.

Rok temu przy pierwszej próbie zespołowej pracy w Warszawie, propagator systemu trójkowego ob. Krajewski wmurował w ciągu 8 godzin — 3.400 cegieł. Murarze z Lublina okazali się nie gorsi, a po zgraniu się dojdą napewno do ładnych wyników i dogonią Warszawę, która ma już ponad 300 zespołów trójkowych.

Stojący wokoło robotnicy przysłuchują się uważnie Widza, że „nie święci garnki lepią”. Zespoły trójkowe będą niewątpliwie wyrastać w Lublinie jak grzyby po deszczu. Najtrudniej przelamać pierwsze lody. Uczyniły to już dwa zespoły z inicjatywą Oddziału 8 PPB, a osiągnięty wynik jest najlepszą zachętą.

Marcin Ruta.

## O lepszą higienę mleka

### Rozmowa z docentem UMCS dr Staśkiewiczem

Docent Wydziału Wet. przy UMCS, dr Grzegorz Staśkiewicz, powrócił przed kilkoma dniami do Lublina po 2-miesięcznych studiach naukowych z zakresu higieny mleka w Szwajcarii i Czechosłowacji. Na UMCS jest specjalną pracownią, poświęconą temu zagadnieniu. Docent dr Staśkiewicz jest kierownikiem pracowni i wykładowcą higieny mleka.

Zagadnienie higieny mleka ma szczególne ważne znaczenie dla Lubelszczyzny — województwa rolniczego, posiadającego dużą hodowlę krów. Sprawa dostarczania mleka konsumentom nie jest u nas należycie postawiona. Wystarczy powiedzieć, że Lublin wciąż jeszcze nie ma dobrego mleka, brak przede wszystkim odpowiedniego mleka dla dzieci.

Badanie mleka ogranicza się u nas do strony chemicznej (na zawartość tłuszczu). Mające tak wielkie znaczenie badania bakteriologiczne są przeprowadzane dość rzadko, raczej tylko w specjalnych wypadkach. Celem podróżu docenta dr Staśkiewicza była więc zaznajomienie się ze sposobami praktycznego zastosowania higieny mleka w krajach, w których przemysł mleczny stoi na wysokim poziomie.

Dr Staśkiewicz po swym powrocie podzielił się z nami wrażeniami z pobytu za granicą i podaje sposoby rea-

lizacji u nas pewnych tam stosowanych już systemów.

— Zwiedziłem najpierw — mówi docent dr Staśkiewicz — Instytut Doświadczalny Mleczarstwa w Liebefeld pod Bern. Zapoznałem się tam ze zdołymi naukowymi światowej sławy fachowcą w dziedzinie mleczarstwa, prof. dr Kestli. W Instytucie tym przeprowadza się bakteriologiczne badania mleka, poświęcając specjalną uwagę znaczeniu, dla higieny mleka, zakażeń, jak gruźlica, zakaźne ronienie krów i schorzenia wywołane przez paciorkowce. Instytut zajmuje się również produkcją kultur bakteryjnych, potrzebnych do przemysłu mleczarskiego (jogurt, masło, sery).

Dwa tygodnie spędziłem w laboratorium Spółdzielni Mleczarskiej w Bern, gdzie zapoznałem się z praktycznym przebiegiem kontroli mleka. Dało mi to możliwość wnikiwiego z techniki kontroli i zorientowania się w jej schemacie organizacyjnym.

Doskonale została rozwiązana tam sprawa dostawy mleka. Wszyscy do stawy są członkami spółdzielni. Są więc zainteresowani w tym, by mleko przez nich dostarczane było jak najlepsze, gdyż wszelkie straty mleczarni odbijają się natychmiast na ich docho- dach: stawka za mleko zostaje obniżona.

Zbiornice mleka są uruchomione we wszystkich odleglejszych punktach. Dobrze rozwiązana komunikacja pozwala dostarczyć mleko ze zbiornic do centrali w ciągu bardzo krótkiego czasu. Inspektorzy mleczarsko - oborowi przeprowadzają bezpośrednio kontrolę mleka w zbiornicach jak również kontrolę obór. Instruują oni na miejscu personel, zajęty przy dojeniu, jak należy postępować z mlekiem, by odpowiadało wszystkim warunkom higieny itp.

Należałoby i u nas wyszkolić i wprowadzić takich inspektorów, którzy by uczyli jak doić krowy, jak dbać o nie i o czystość obory, jak czyścić naczynia do dojenia i rozprowadzania mleka itp. Dobrzeby też było zwerbować właścicieli krów na członków spółdzielni. Wtedy i u nas dostawa mleka i jego jakości znacznie by się poprawiły.

Owiedziłem też Wydział Wet. przy Uniwersytecie w Bern. Z przyjemnością mogłem stwierdzić, że UMCS jest tam dobrze znany. Nasze „Annales” cieszą się wielką popularnością i zdobyły sobie wielkie uznanie wśród uczonych szwajcarskich, którzy znają również nasze czasopismo „Medycyna Weterynaryjna”.

(Gog)

# DODATEK LITERACKO - NAUKOWY

## Wielki orędownik pokoju (W 13-tą rocznicę śmierci Maksyma Gorkiego)

Coraz silniej rozbrzmiewa w obronie pokoju potężny chór głosów prostych ludzi i wybitnych intelektualistów. Wśród głosów tych dźwięczy też nieśmiertelny głos największego artysty słowa naszych czasów — Maksyma Gorkiego.

Mimo, że od śmierci Gorkiego minęło 13 lat, głoszone przezeń hasła bojowe przemawiają do nas, jak wskazówki mądrego nauczyciela i serdecznego przyjaciela, który myślał i wzrokiem sięgał daleko w przyszłość.

Trybuna wielkiego pisarza były książki. Z kart jego utworów dźwięczą hasła, wzywające nas do „przeciwstawienia się niszczycielskim za miarom ilościowo snikomej kasty ludzi, pozbawionej całkowicie poczucia odpowiedzialności i bliższej obłądu, ale wciąż jeszcze będącej panem życia i śmierci, a nawet woli całych narodów“...

Myśliciel i artysta, przyjaciel Lenina i Stalina, mistrz i nauczyciel tylu wielkich pisarzy Rosji, Europy, Azji i Ameryki, Maksym Gorki po dziś dzień walczy w naszych szeregach o sprawę pokoju.

Gorki maluje wstrząsający obraz „ohydnej raju burżuazji“. Z systematycznością i konsekwencją uczonego notuje on i utrwała w swej twórczości fakty rozkładu cywilizacji kapitalistycznej. Bezmyślność, cynizm, nieczemność moralna społeczeństwa burżuazyjnego do głębi oburzały pisarza. Na podstawie analizy setek faktów stwierdzał on, że wszystkie te momenty „są niezbitym dowodem cynicznego i niehumanitarnego oblicza burżuazji, dowodem, że sam fakt jej istnienia już sam przez się stanowi zbrodnię, ponieważ świadczy o wzroście jej obłądu i szaleństwa, skazującego ją na nieuniknioną zagładę“...

I właśnie w „zbrodnicy samego faktu istnienia“ burżuazji upatruje Gorki źródło wojen imperialistycznych.

Przeżywając rozkład moralny, burżuazja wychowuje coraz to liczniejsze rzesze złodziei, oszustów i bandytów — pisze Gorki. Z wnikliwością historyka wielki pisarz zwraca uwagę na fakt zwyrodnienia „bohaterów“ burżuazji, którzy stoczyli się

od poziomu osławionego Fryderyka Wielkiego poprzez Bismarcka do na wpół zidiociałego Wilhelma, a w naszej epoce — do jawnie nienormalnego Hitlera“.

Obserwując wyścig zbrojeń i potworny wzrost pozycji budżetowych na cele wojskowe w krajach kapitalistycznych, Gorki pisał:

„Oczywiście, za te miliardy można przeprowadzić potworne wyniszczenie mas ludności, fantastyczne burzenie młast, unicestwienie wytworów pracy ludzkiej. Nasuwa się pytanie: Czy do tego doszła cywilizacja kapitalistyczna? Czy jest to nieuniknione? A może to się da usprawnić? Nie wyobrażam sobie takiego szatana, który byłby w stanie usprawiedliwić podobne przestępstwo...“

Słowa Maksyma Gorkiego w obronie pokoju, w obronie prawdziwej cywilizacji ludzkości, w obronie owoców wieloletniej pracy ludzkiej z równą siłą brzmią i dzisiaj, brzmią jak słowa żywego współczesnego nam człowieka.

„Do czego zmierzają „królowie przemysłu“, organizując znów wszechświatową rzeź? — pyta Gorki, zwracając się jak gdyby do dzisiejszego czytelnika. — Przypuszczają oni może, że wojna pomoże wysiłkowi się im z kleszczy kryzysu gospodarczego, spowodowanego anarchią produkcji i nieokreśloną żądzą zysków“.

— „By użyć przenośni: pragną oni jeszcze raz skąpić się we krwi ludzi pracy, spodziewając się widocznie, że kąpiel ta ożywi ich starczą zgrzybiałość...“

Gorki zwraca się do robotników i inteligencji wszystkich krajów z apelem, aby zrozumieli „możliwie jak najszybciej, że wszelka wojna kapitalistów jest wojną przeciwko robotnikom, przeciwko ludziom pracy, przeciwko kulturze“...

Gorkiego niezmiernie absorbuje rola inteligencji. Kategorycznie żąda on od niej odpowiedzi na pytanie:

**PO CZYJEJ STRONIE JESTEŚCIE WY, MISTRZOWIE KULTURY?**

Gorki ostrzegał robotników Europejskiej i Ameryki: „KAPITALIŚCI NIE

pójdą osobiście walczyć przeciwko Związkowi Radzieckiemu. Jeśli zdecydują się oni na prowadzenie wojny, to wysłać na pola śmierci robotników i chłopów swoich krajów przeciwko robotnikom i chłopom, którzy zniszczyli kapitalizm we własnym kraju. Każda wojna kapitalistów jest równoznaczna z samobójstwem klasy robotniczej“.

Niegdyś na pytanie, „Co należy zrobić, aby uniknąć wojny?“ Gorki odpowiedział: „To samo, co zrobiono w Związku Radzieckim“.

W oczach Maksyma Gorkiego wielki kraj socjalizmu był kolebką nowego świata, przyszłością całej ludzkości, opoką i twierdzą przyjaźni na rodów. Gorki mówił o swej ojczyźnie z uczuciem nieklamanej za chwyty.

## Naród odbuduje pomniki Mickiewicza

Wśród zniszczonych przez hitlerowskiego najeźdźcę zabytków sztuki i kultury znalazła się także

ogromna większość polskich pomników. Jedynie niewielką ich ilość zdołaliśmy ocalić. Wśród gruzów Wrocławia odnaleziono głowę Chopina, wrócił do Warszawy pomnik Kopernika. Nie ocalał jednak z pożogi wojennej ani jeden pomnik Adama Mickiewicza. Zbrodniczą ręką okupanta hitlerowskiego, tępiącą polskość i wszelkie objawy narodowej kultury, zniszczyła również pomniki tego, który był jednym z jej symboli. Runęły w gruzy pomniki wieszczą w Krakowie, Warszawie i Poznaniu.

Wśród wielu form obchodu 150-lecia urodzin Adama Mickiewicza bardzo poważne znaczenie posiada akcja odbudowy jego pomników. Komitet Roku Mickiewiczowskiego, nad którym protektorat objął Prezydent R. P., wydał odezwę wzywającą wszystkich, którym droga jest pamięć wieszczą, do składania ofiar na odbudowę pomników Mickiewicza w miastach, z których zrabował je Niemcy.

Inlekatywe tę z pewnością poprze całe społeczeństwo polskie. W ten sposób Rok Mickiewiczowski pozostawi trwałą pamiątkę, a ofiarnością swą społeczeństwo polskie da dowód, jak drogą nam jest pamięć wieszczą.

W akcji zbiórki na odbudowę pomników Mickiewicza nie może zbraknąć nikogo. Zrozumienie przez całe społeczeństwo ważności tej akcji będzie najlepszym dowodem, jak głęboko naród polski przywiązany jest do jednego z największych twórców narodowej kultury, a jednocześnie, jak żywy udział bierze społeczeństwo w odbudowie pamiątek kulturalnych.

Wpłaty na odbudowę pomników Mickiewicza przyjmuje również nasza redakcja. Nie wątpimy, że nasi czytelnicy w zrozumieniu ważności tej akcji pospieszą z licznymi ofiarami.

Wpłaty kierować można również na PKO. Ofiarodawcy, przeznaczając swe ofiary na odbudowę pomnika Mickiewicza w Warszawie, wpłacają na konto PKO Nr I-9551, na budowę pomnika w Krakowie — na konto Nr I-9554, w Poznaniu — Nr 9553.

## Taniec czeski



Na scenie teatru na wyspie w parku Łazienkowskim w Warszawie odbywają się często popisy zespołów świetlicowych. Występy te cieszą się olbrzymim powodzeniem.

Na zdjęciu jeden z zespołów warszawskich fabryk w ludowym tańcu czeskim.

## W cieniu krzewu kakaowego

W powieści „Ziemia krwi i przemocy“\*) Jorge Amado przenosi nas w krainę pełną egzotyki i grozy. W wyobraźni naszej wyrasta, dzięki niepospolitemu kunsztowi pisarskiemu autora, barwny kraj dziewiczych puszczy brazylijskich, słonecznych lasów i kwiecistych pól kakaowych. Ten wielobarwny pejzaż do pełni jeszcze jeden kolor, kolor krwi, która zrasza każdą piędź ziemi brazylijskiej i która jest źródłem bogactwa wielkich plantatorów kaka.

W powieści swojej pisarz cofa nas w niedaleką przeszłość, kiedy to w Brazylii rozpoczęła się era „gorączki kakaowej“, która zapoczątkowała olbrzymie fortuny, zbudowane na niesłychanym wyzysku i krzywdzie robotniczej. Były to czasy, w których zapach kwiecista kakaowego wabił rzesze amatorów łatwego zysku, wszelkiego autorkamentu awanturników, oszustów, przestępców. Do pracy w puszczy brazylijskiej, nadającej się — ze względu na niezwykłą urodzajność swojej gleby — do karczowania pod plantacje kaka, ciągnęły również rzesze nędzarzy w poszukiwaniu pracy. Murzyni, mulaci i biali wy-

robnicy, opuszczali swoje dzieci i żony, aby dla nich szukać zarobku przy karczowaniu lasów i uprawianiu kakao. Ciężka praca, głód, wyzysk, malaria, tyfus, wycieńczenie i nierzadko śmierć, kładły kres złudzeniom, zamykając drogę odwrotu do normalnego życia.

Na tle tych ponurych stosunków Amado kreśli dzieje dwu bogatych rodów plantatorskich, których ziemie przedziela wielki szmat puszczy, stanowiący przedmiot pożądań obu stron. O ten las rozpoczyna się zarys bój, w którym przeciwnicy nie przebierają w środkach, byleby tylko zgniebić wroga i zawiadnąć bogatą zdobyczą. Amado szkicuje wyrazisty i pełen ekspresji obraz stosunków społecznych, panujących przed kilkudziesięciu laty w „kakaowej“ prowincji Ilheus, w stanie Bahia. Opis ten przejmującą swoją grozą, bezlitosną prawdą i potęgą dramatycznych konfliktów. Oba zwalczające się rody są wszechwładnymi panami życia i śmierci całej prowincji i narzucają swoją wolę i kaprys przemocą i siłą pieniądza. Władze administracyjne, kler, sąd, instytucje polityczne, policja — wszystko to płaszczy się w niewolniczej służalczości przed możnymi plantatorami, którzy dyktują swoją wolę przy pomocy straży przybocznej, składającej się z wypróbowanych morderców i siepa-

czy. Życiem włada pieniądź, którego egzekutywą jest kula rewolwerowa.

Autor maluje w przepięknych i niesamowitych wprost barwach tragedię zepchniętych do roli pariasów wyrobników oraz drapieżne sylwetki magnatów kakaowych. Na rastający konflikt, którego żarliwość potęguje brak jakichkolwiek hamulców moralnych, niweczy — niczym burza — setki istnień ludzkich. Każdy etap walki, która kończy się zagładą jednej ze ścierających się ze sobą stron, znaczą ślady mordów, zbrodni i pożarów.

W pięknej powieści Amado należy przede wszystkim podkreślić ostrość rysunku postaci i fascynującą plastyczność tła społecznego akcji. Książka jest wymownym do kumentem historycznym i obyczajowym epoki, płomiennym oskarżeniem klas panujących, bujących życie na feodalnym wyzysku i ucje mięseniu robotników. Jest zarazem dziełem dojrzałego kunsztu pisarskiego o zwarcie skomponowanej fabule, napięciu dramatycznym i porównawczej akcji. Czytelnikowi polskiemu warto gorąco polecić znaną jomienie się z tym dziełem antyfaszystowskiego pisarza, reprezentującego postępową Brazylię, walczącą o wolność i sprawiedliwość społeczną.

Roman Karst.

## Aleksander Puszkina

### KAUKAZ

U stóp moich Kaukaz. Sam depczę ten wierch — urywa się otchłań ku śniegom i żłębom. A orzeł ze szczytu się zerwał pod niebo i w górze zawisnął czatując na żer. Stąd widzę, jak rodzą się w górach strumienie i słyszę lawiny toczącej się grzmienie.

Pode mną pokornie przepływa zwal chmur i przez nie szumiące rwą w dół wodospady, pod nimi skał nagłych się piętrzą gromady, a niżej mech skąpy, kosodrzew i bór, a dalej już gaje, zielone przestrzenie, gdzie ptaki szczebiocą, gdzie skaczą jelenie.

A tam już i ludzie się gnieźdzą wśród hal i owce pelzają po stromej uboczny, i pasterz zstępuje w doliny ochoczy, gdzie w cieniu Aragua w rozgwarze mknie fal i czai się jeździec w wozie ubogi, gdzie Terek wciąż igra w radości swej srogiej.

Welaż igra i wyje jak lwiatko zza krat, gdy z klatki swej ujrzy rzucone mu kości, i wali o skały w beznadziejnej wściekłości — i falą swą głodną brzeg zliżać by rad. Na próżno. Ni pokarm dla niego, ni spokój, bo zewsząd hui groźnych olbrzymów go okul.

Przełożył

K. A. Jaworski

\*) Jorge Amado „Ziemia krwi i przemocy“. „Czytelnik“, Warszawa — 1949. Przekład Janiny Wrzoskowej.

Prof. dr Ludwik Fleck

# Mikołaj Fedorowicz Gamaleja wielki bakteriolog radziecki

Dnia 29. III. 1949 r. zmarł Mikołaj Fedorowicz Gamaleja, jeden z największych bakteriologów radzieckich, w sędziwym wieku 91 lat. Do ostatniej chwili w pełni sił umysłowych kierował pracami aż trzech placówek: katedry mikrobiologii Drugiego Moskiewskiego Instytutu Lekarskiego, zakładu ewolucji i zmienności mikroorganizmów przy Akademii Nauk i osobistej pracowni w Instytucie Mikrobiologii Akademii Nauk Lekarskich. Jeszcze niewiele miesięcy przed zgonem obchodzono niezwykle uroczyste piękny jubileusz 65-lecia jego nieustannej pracy naukowej.

Twórczość Gamaleji obejmuje 384 prac naukowych w formie artykułów, rozpraw i książek fachowych. Prace te dotyczą rozmaitych dziedzin nauki lekarskiej, dały częstokroć początek nowym kierunkom badań, wyprzedziły nieraz swoją epokę i stanowią trwałe dorobek nauki w skali światowej. Liczne doskonałe pod ręczniki mikrobiologii, immunologii, chorób zakaźnych, nauki o wirusach itd. wychowały całe pokolenia lekarzy.

Mikołaj Gamaleja urodził się 17. II. 1859 r. w Odesie. Ojciec jego pochodził ze znanej rodziny ukraińskiej, matka Karolina z Wadekich była Polką. Gamaleja ukończył Uniwersytet w Odesie w r. 1881, następnie studiował jeszcze przez 2 lata w Wojskowo-Medycznej Akademii w Petersburgu. Wróciwszy do Odesy pracował wspólnie ze znanym uczonym rosyjskim, odkrywca fagocytozy, Miecznikowem.

W roku 1886 udaje się do Instytutu Pasteura w Paryżu, gdzie pod osobistym kierownictwem Pasteura zapoznaje się z badaniami nad wścieklizną i metodyką wyrobu szczepionki przeciw wściekliznie. W tym samym roku urzędują Gamaleja pierwszą po Paryżu stację szczepień przeciw wściekliznie w Odesie. Wróciwszy w r. 1892 na stałe do Rosji, zdobywa w r. 1893 stopień doktora medycyny na podstawie pracy o cholery. W tym mniej więcej czasie odkrywa zarazek groźnej choroby zakaźnej ptaków, który nazwał Vibrio Miecznikow. Od roku 1894 wspólnie z Miecznikowem urządził i prowadził Instytut Mikrobiologiczny w Odesie, gdzie wykonał większość swych znanych prac.

Badając dżumę bydła, stwierdził, że zarazek przechodzi przez sączki zatrzymujące bakterie i tym samym jako pierwszy na świecie stwierdził istnienie tzw. zarazków przesączalnych czyli wirusów. Podczas badań nad autolizą bakterii doszedł do przekonania, że rozpuszczanie się bakterii może być skutkiem działania osobnych mikroorganizmów. W ten sposób przewidział istnienie bakteriofagów, odkrytych po tem przez d'Herella dopiero w r. 1917. Opracowując zagadnienie duru plamistego podał jako pierwszy metodę sporządzania szczepionki ochronnej z leukocytów osób chorych. Jako jeden z pierwszych zrozumiał znaczenie owadów w przenoszeniu duru powrotnego i przedstawił znaczenie desinsekcji w walce z chorobami zakaźnymi.

Najważniejsze prace Gamaleji dotyczą gruźlicy. Opisał on prątki Kocha typu ptasiego i podał sposób sporządzania płynnych pożywek dla prątków gruźlicy, zba dał wrażliwość zwierząt gruźliczych na nieswoiste jady, czym założył podwaliny pod naukę o paralogii; odkrył tzw. nekrotuberkułozę, tj. możliwość wytwarzania gruzelków przez zabite prątki Kocha.

W uznaniu zasług otrzymał Gamaleja w r. 1934 tytuł zasłużonego działacza nauki. W r. 1940 został członkiem Akademii Nauk i otrzymał order Lenina. W r. 1943 został laureatem premii Stalinowskiej.

Gamaleja był członkiem Komunistycznej Partii Bolszewików, gorącym patriotą radzieckim i mimo późnego wieku brał czynny udział w wojennej Służbie Zdrowia podczas ostatniej wojny, organizując i prowadząc specjalny Instytut Przeciwgruźliczy w Borowem.

## 50 miliardów zł. na rozwój kultury przewiduje plan sześciolatek

Rozwój urządzeń kulturalnych został w planie sześciolatkowym zagwarantowany przez przeznaczenie na ten cel kwoty 50 miliardów zł na inwestycje. W dziedzinie potrzeb kulturalnych świata pracy, plan 6-letni przewiduje dalszy poważny rozwój sieci bibliotek, rozwój radiofonizacji, filmu i sieci kin, widowisk i koncertów, teatrów dla dzieci i młodzieży, opery i baletu, filharmonii, muzeów i wystaw, świetlic, domów kultury itd.

Pod koniec 1955 r. będziemy mieli w kraju 600 radiowęzłów. Liczba radiofonizowanych wsi wzrośnie 5-krotnie z 5 do 25 tysięcy. Polska liczyć będzie 3 miliony 250 tysięcy radioobonentów, czyli dwa i pół raza za więcej niż obecnie.

Największe nakłady w dziedzinie kultury przeznaczają się na film i kino. Zamiast obecnych 533, liczba kin stałych wzrośnie do tysiąca, a liczba kin ruchomych powiększy się 11-krotnie (do 3 tysięcy). Kina zasilane będą w większym niż kiedykolwiek dotychczas stopniu — polskimi filmami długometrażowymi. Wytwórnie krajowe wykonać mają w 1955 roku — 25 filmów.

W teatrach dramatycznych przybędzie 3.600 miejsc, w teatrach operowych — 1.500 oraz w teatrach dla dzieci i młodzieży — 1.500.

Uruchomienie nowych świetlic i domów kultury oraz wyposażenie istniejących placówek — pochłonie w ciągu 6 lat 11 miliardów zł. Zamiast obecnych niespełna 16 tysięcy świetlic, pod koniec 6-letniego dojdziemy do 17.750. Liczba domów kultury powiększy się z 10 do 62.

Noel Coward, jak niemal każdy przeciętny Anglik, jest zapewne członkiem jakiegoś klubu spirytystycznego. Oczywiście ta sprawa nie obchodziłaby nas wcale, gdyby nie to, że Coward napisał sztukę, którą mamy teraz wątpliwą przyjemność oglądać na scenie Teatru Miejskiego.

„Seans” jest sztuką zgrabnie napisaną i nie ulega wątpliwości, że autor ma duże wyczucie sceniczne. Zna również gust publiczności — w tym jednak tkwi cała tajemnica — jest to gust angielskiej arystokracji z tchnących dostojną przeszłością i duchami średniowiecznych zamków i gust małomiasteczkowego drobnomieszczanństwa z zatechłych pluszami saloników — gdzie „wirujące” czy „gadające” stoliki są jedynym z najistotniejszych problemów. Przez dwa przeszło akty mało krytyczny widz nawet byłby może gotów wierzyć; że autor razem z nim wysmiewa spirytyzm jako humbug, obliczony na ogłupianie naiwnych. Można by się nawet na to zgodzić mimo pojawienia się „autentycznego” ducha, trochę niewyraźnego pierwszego scensu i zapiszków do raportu dla „Królewsko-Brytyjskiego Towarzystwa Spirytystycznego”. Jednakże złudzenia (istotnie — złudzenia) rzekomo wspólnej zabawy autora z widzami przyskają całkowicie, gdy pojawia się drugi, gdy madame Arcati zaczy-

na mocno tracić na swej groteskowości, gdy służąca Edyta zostaje po traktowana zupełnie serio, a na scenie fruują książki i poduszki, zyrandol zaś skacze od sufitu do podłogi.

I oto sztuka, którą — po bardzo dużych zresztą ustępstwach — można by ostatecznie nazwać komedią

o bojętnych. Sztuka obojętnej nie ma. Sztuka musi być realistyczna, jej sens społeczny musi być dodatni. „Seans” nie posiada ani jednego ani drugiego. I dlatego zdjecie jej z afisza byłoby rzeczą pożyteczną.

Jerzy Siłwa w roli Karola miał bardzo trudne zadanie. Przeskoki z jednego nastroju do drugiego wy-

## »SEANS« na scenie Teatru Miejskiego

(ale jeżeli współczesną to chyba tylko w Anglii), staje się propagandą zupełnie na serio. W tym właśnie dopatrujemy się jej niebezpieczeństwa, a nawet raczej szkodliwości. Tym bardziej, że doskonała na ogół reżyseria Zofii Modrzewskiej również potraktowała to na serio. Część winy leży zresztą po stronie kierownika literackiego, **Bechzyce-Rudnickiej**, która powinna była tutaj zastrzyć ołówki i uciec się nie tylko do pewnych skrótów (jak to np. zrobiono we Wrocławiu), ale nawet do postawienia całej sprawy na płaszczyźnie satyry i groteski. Jeżeli zaś nie można było tego uczynić, nie trzeba było sztuki wystawiać. Nie można jej bowiem zaliczyć do sztuk

padły zupełnie dobrze. Brakowało mu tylko większego ładunku temperamentu. Natomiast zbyt wiele miał wiary w prawdziwość „ducha”. Ruth w wykonaniu **Kariny Wańkiewicz** w roli żywej istoty wypadła dużo lepiej niż jako duch. Strój w pierwszym akcie aktorka powinna jednak zmienić — nie wyglądała w nim zbyt korzystnie.

**Halina Ziółkowska** w popisowej roli Elwiry była — żeby się wyrazić „duchowo” — zwiędła. Mimo bardzo silnej charakterystyki, koniecznej celem uzyskania „duchowego” efektu, nie wyglądała jednak uroczo, a raczej niesamowicie. Nie jest to oczywiście wina aktorki, ale tego, że srebrno-stalowy kolor ciała i

Marek Adam Jaworski

## LATO 1949

W ogrodzie pachną kwiaty,  
Wśród liści słońce lekko się owija,  
promienie czeszą pszczoły brzęczących skrzydła.

Patrzysz, oddychasz,  
Płuca pełne kwiatów,  
słońca, zieleni.  
Więc znów można spojrzeć  
rzeczy najprostsze, zagubione w latach,  
Znowu błękitne jest niebo  
i usła znów są czerwone.

Patrzysz, Już słońce w zboże się zapada,  
księżyc niebo tnie,  
Wtedy wspomnisz:

Tak samo noc pachniała,  
Tak samo kapele grały żabie,  
gdy płonął dom twój,  
twoje dzieciństwo.

Tego obrazu zapomnieć nie łatwo,  
Ten obraz dźwigasz jak żelazo w oczach —  
dziś o lat wiele starsza,  
Ale gdy mówią:  
Błękitne jest niebo,  
czerwone są usta —  
odpowiesz:

— Nieprawda!  
Nieprawda po trzykroć!  
Czerwone jest niebo,  
błękitne są usta,  
a płuca pełne prochu,  
I dom mój nadal płonie  
w Hiszpanii, Grecji, w dalekim Vlet - Namie.  
Wszędzie dziedzińce więzień  
szubienice nie mieszczą.  
Oto w Kantonie giną ludzie  
nim lud zwycięski do miasta się wędruje.  
I dzieci nadal uczą się abecadła  
z liter granatów, z twardych głosek armat.  
Uczą się nie kochać, ale nienawidzić,  
wielbić nie uśmiech, ale automat zdobyty.

W ogrodzie pachną kwiaty,  
I kwiaty mają zapach krwi.

## »Nowe Drogi« Nr. 3

Ukazał się już w sprzedaży Nr 3 „Nowych Dróg” za maj — czerwiec 1949. Numer zawiera bardzo bogaty i ciekawy materiał. Stanowi on rozwinięcie uchwał II plenum KC PZPR.

Nr 3 „Nowych Dróg” rozpoczyna się referatem tow. Bieruta o „Nowej roli i nowych zadaniach Związków Zawodowych”, wygłoszonym na Kongresie Zw. Zawodowych i referatem tow. Aleksandra Zawadzkiego o „Roli Zw. Zawodowych w systemie demokracji ludowej”.

„Nowe Drogi” zawierają artykuły tow. tow. Franciszka Jóźwiaka — Witolda — „Partia a bezpartyjni”, Eugeniusza Szyra — „Współzawodnictwo pracy i walka o wyższy poziom planowania”, Henryka Jabłońskiego — „O likwidację analfabetyzmu”, Anny Brzozy — „Statuty spółdzielni produkcyjnych”, Zygmunta Kratko — „Ruch łączności fabryk ze wsią”, Romana Werfela — „Przeciw nacjonalizmowi i kosmopolityzmowi”.

„Kongres Jedności — pisze tow.

Witold — wspaniały „Czyn Kongresowy” był najpiękniejszym symbolem łączności Partii z masami bezpartyjnymi. Tysiące meldunków o wykonaniu zobowiązań kongresowych, tysiące meldunków o wykonaniu czynu majowego, tysiące meldunków o wykonaniu zobowiązań na Kongresie Zw. Zawodowych — to jest właśnie żywa, wspólna treść rosnącej łączności milionowych rzesz ludzi pracy miast i wsi, z Partią, treść obliczana w tonach węgla, w metrach materiałów, setnarach zboża, milionach oszczędzonych złotych. To jest najpiękniejszy dokument uznania Partii za przewodniczkę mas pracujących, to jest świadectwo słusznej linii naszej Partii”.

Tow. Werfel w art. „Przeciw nacjonalizmowi i kosmopolityzmowi” analizuje ekonomiczne i polityczne źródła kosmopolityzmu jako ideologii imperializmu anglo-amerykańskiego.

„Kosmopolityzm — pisze tow.

Werfel — w polityce, wszelkie kapitalistyczne „federacje światowe”, „unie europejskie”, „rządy światowe” oznaczają po prostu osłonę ideologiczną dla uzależnienia pozostałych krajów kapitalistycznych od St. Zjednoczonych, politycznego panowania Ameryki nad kapitalistyczną częścią kulj ziemskiej”.

„Nowe Drogi” zawierają poza tym artykuły tow. Michajłowa pt. „Na pierwszym etapie rozwoju nowej biologii w Polsce”, tow. Arnolda — „Nau czanie historii na uniwersytetach” tow. Kouta — „Uniwersyteckie studia polonistyczne”. Bardzo bogato przedstawia się dział „Widownia Mędzyna” oraz „Recenzja i krytyka”. W tym ostatnim dziale omawiane są „Roczniki Filozoficzne t. I”, Wyd. KUL-u, które omawia tow. Koutowski w art. pt. „Z okopów Św. Trójcy”.

Nr 3 „Nowych Dróg” powinien się znaleźć u każdego aktywny partyjny go. Znajdzie w nim bowiem bogaty materiał i wskazówki w praktycznej działalności.

Jerzy Dostatni.

Kajot.

## SPORT — SPORT — SPORT — SPORT

## „GÓRNIK” wzywa kluby do współzawodnictwa w zdobywaniu OSF



Dla uczczenia święta Odrodzenia Polski — 22 lipca Zarz. związkowego górniczego klubu sportowego „Górnika” (Katowice) powziął następujące uchwały.

- 1) przeprowadzić wśród wszystkich członków klubu próby zdobywania Oznak Sprawności Fizycznej;
  - 2) Własnymi siłami w godzinach wolnych od pracy, odbudować korty tenisowe i oddać je do użytku świata pracy;
  - 3) przeprowadzić akcję szkolenia ideologicznego swych członków, a szczególnie nieorganizowanej młodzieży.
- „Górnika” — Katowice wzywa wszystkie kluby i kółka sportowe do podjęcia współzawodnictwa w przeprowadzaniu prób zdobywania Oznak Sprawności Fizycznej, przez szkolenia ideologiczne sportowców oraz w odbudowie obiektów sportowych.

## Turniej młodych pięściarzy w Lublinie

Wczoraj na stadionie sportowym przy ul. Okopowej odbyły się pierwsze spotkania pięściarzy biorących udział w turnieju młodych bokserów. Pierwszą walkę stoczyli w wadze muszej Gumowski (Śląsk) i Sierpiński (Warszawa). Zwycięzcą Ślązak w III rundzie przez tko. W wadze koguciej Scigala (Poznań) pokonał na punkty Przybylski (Pomorze). Ładną walkę stoczył Baran (Lublin) z Kwietniem (Warszawa) wygrywając w III rundzie przez tko. W w. piórkowej Panke (Poznań) wygrywa z Makarem (Lublin) przez poddanie się tego ostatniego w I rundzie. Drugą walkę w w. piórkowej stoczyli Błach (Warszawa) z Szalą (Lublin). Po nieciekawej walce prowadzonej ostrożnie dość surowy Błach

zdecydowanie przegrywa z Szalą. Najpiękniejszą walkę dnia stoczyli Sadowski (Szczecin) z Janiszewskim (W-wa). Pierwsza runda jest porywająca i kończy się nieznaną przewagą Sadowskiego. Ten sam zawodnik częściej trafia dzięki swemu dużemu repertuarowi ciosów. Rundę tę charakteryzuje szybka wymiana ciosów. Trzecie starcie jest pod znakiem wyraźnej przewagi Sadowskiego. Janiszewski inkasuje wiele ciosów, ale atakuje również. Sędzia odsyła Janiszewskiego do rogu co wprawia w zdziwienie śmiejącego się Janiszewskiego. Za piękną walkę publiczność nagrodziła rzeszystemi oklaskami obu zawodników.

W drugim spotkaniu w w. lekkiej zmierzli się Piotrowski (Pomorze) z Ponantą (Śląsk). Wygrał

Ponanta mało przekonująco. Walka miała charakter remisowy.

W w. półśredniej Kwaśniewski (Warszawa) zwyciężył na punkty Ostaszewskiego (Lublin).

W drugiej w. półśredniej Zieliński (Lublin) pokonał przez k. o. Trawińskiego (Poznań) w II rundzie. W w. średniej Cebulak (Pomorze) pokonał przez k. o. w II rundzie Pietrusiaka (W-wa).

Dalszy ciąg turnieju odbędzie się dziś o godz. 10 rano na boisku przy ul. Okopowej.

## KRONIKA

### KOLARZE LUBELSCY W CZĘSTOCHOWIE

W dniu dzisiejszym startują w Częstochowie na mistrzostwach szosowych Polski, na dystansie 105 km, kolarze lubelscy Tuora, Zdunek oraz Matyjak. Kierownikiem ekipy jest kapitan sportowy ZS „Ogniw” J. Matyjasek.

### BEZPŁATNE BILETY NA PŁYWANIE



Kierownictwo Sekcji Pływackiej Związkowego Klubu Sportowego „Spójnia” podaje do wiadomości

wszystkim członkom, że w Sekretariacie Klubu — są do odebrania bezpłatne bilety wstępu na pływanię.

Członkami Klubu mogą być wszyscy pracownicy i ich rodziny, przynależni do Związku Zawodowego Pracowników Spółdzielczych, Handlowych i Biurowych i pracowników Przemysłu Spożywczego.

Zapisy do wszystkich Sekcji przyjmuje Sekretariat Klubu — ul. Kościuszki Nr 3 — tel. 44-29 — codziennie od godziny 8-iej do 16-iej, w soboty od godziny 8-iej do 14-iej.

### MODELARZE JADĄ DO KRAKOWA

Na zawody ogólnopolskie modeli latających, które odbędą się w Krakowie 26 bm., został ustalony następujący skład ekipy, reprezentującej okręg lubelski: juniorzy Józef Słomski, Andrzej Respond, amatorzy Janusz Drozdowski, Józef Raże i Bogusław Spunda, instruktor Mieczysław Opaliński

## Przebieg walki Kasperczak — Bednai

(Dokończenie ze str. 1)

W finałowym spotkaniu Kasperczak pokonał zdecydowanie na punkty Węgry Bednaja. W I rundzie obaj bokserzy walczyli ostrożnie na dystans, próbując lewych prostych. Kasperczak trafił kilkakrotnie, jednak sam inka-

suje wiele ciosów i Węgier rundę nie znacznie wygrywa. W drugim starciu Polak skraca dystans; atakuje bardzo energicznie, trafiając przeciwnika mocnymi ciosami z obu rąk. Bednai kontruje z defensywy. Pod koniec starcia obaj bokserzy idą na ostrą wymianę w półdystansie. Kasperczak łapie przeciwnika przy linach, bije seriami i, po ciosie w żołądek, Węgier jest na moment na deskach. W III rundzie Kasperczak w dalszym ciągu atakuje, lokując czysto dużo lewych i prawych prostych. Pod koniec Węgier wyraźnie słabnie, ratując się klinczami. Polak wykazał w tej walce doskonałą kondycję fizyczną.

(Ciąg dalszy sprawozdania z mistrzostw podamy jutro).

## KS »Proch« Pionki — ZS »Gwardia« Lublin 3:1 (1:0)

W czwartek rozegrano w Pionkach towarzyskie spotkanie piłkarskie pomiędzy ZS „Gwardia” Lublin i mistrzem A klasy okręgu radomskiego KS „Proch”. Mecz zakończył się zwycięstwem gospodarzy w stosunku 3:1 (1:0). ZS „Gwardia” wystąpiła w osłabionym składzie bez Bargiela i Konika. W pierwszej połowie gry drużyna miejscowa miała

## »Spójnia-Tomasovia« zwycięża »Gwardię« Tomaszów 7:2 (5:2)

Towarzyskie spotkanie piłkarskie „Spójnia-Tomasovia” i „Gwardia” — Tomaszów zakończyło się zwycięstwem „Spójni” 7:2, do przerwy 5:2. Stało ono na dość dobrym poziomie technicznym.

W chwili po rozpoczęciu gry napastnik „Gwardii” strzela do bramki, niestety nieskutecznie. Przebieg ataku „Tomasovii” kończy się zdobyciem bramki przez Birona. Tomaszovia prowadzi 1:0. Następnie „Gwardia” egzekwuje rzut

karny, podyktowany za rękę na polu karnym i wyrównuje 1:1. Obie drużyny starają się wynik podwyższyć. Turek z rzutu karnego zdobywa punkt dla „Tomasovii”. Z kolei zdobywają bramki: Jachłowski, Biron i Turek.

Po przerwie gra się wyrównuje, mimo to jednak „Tomasovia” zdobywa dalsze dwie bramki. Zwycięstwo „Spójni-Tomasovii” jest zasłużone, tym bardziej, że w dniu tym drużyna jej grała na wszystkich liniach dobrze w drużynie „Gwardii” zawodnicy linie defensywne, grające chaotycznie.

Zawody prowadził ob. Galisiewicz zbyt drobniogłowy. Publiczność ok. 1500 osób



81

— No i my staniemy się ludźmi północy, — roześmiałem się.

— Wy? — przeciągnął drwiąco i pokręcił głową. — Wy? Nigdy w życiu! Nie dla was to! Kwiatki — to prawda, z sobą tu przywieziecie. I kanarka. A kanarek zdechnie. Zdechnie! — wykrzyknął. — I wy albo zdechniecie, albo uciekniecie. Tylko myślę, że najprędzej uciekniecie. I zrobicie mądrzel.

Spojrzał na mnie ciemnym, mętym wzrokiem i przysunawszy się szepnął:

— Uciekaj stąd, młodzieńcze, póki nie późno — głos jego zabrzmiał głuchą groźbą. — Ja to mówię. Zgubne to miejsce. Uciekaj! Ratuj się!

Po co mnie straszysz? Co miał na celu? Czyżby naprawdę spodziewał się, że przestraszony jego krakaniem rzucę wszystko i pobiegę na łeb na szyję z powrotem na południe?

I nagle minęła mi swawolna, szydercza myśl: „Acha! Chcesz mnie przestraszyć? Dobrze, dobrze!

A co będzie, jeżeli ciebie przestraszę, Karpuchin? Ha?”

Uśmiechnąłem się i powiedziałem:

— Panteleju Iwanyczu, do obiadu jeszcze daleko, mamy dość czasu. Czy nie macie ochoty przypatrzyć się, jak ludzie urządzili się tu na wyspie?

Spojrzał na mnie z niedowierzaniem, zawałał się przez chwilę, ale byłem uprzejmy i prostoduszny, zgodził się więc.

— Czemu nie! — powiedział łaskawie. — Proszę pokazać. Może wam nawet coś doradzę.

Ciekawa to była podróż i nie żałowałem, że ją umyśliłem. W oczach moich skurczył się człowiek, stał się mały i godny politowania. Było to widowisko straszne i pouczające, ale nie miałem litości ani kropli.

Ruszył w drogę z wielką pewnością siebie. Cóż mógł zrobić jemu staremu wilkowi z tundry, taki nieśmiały nowicjusz „suseł polarny”, jak ja? Czym go zadziwisz, gdy zna tu wszystko na pamięć i jeszcze mnie pouczy? Szedł i wołał, że nie umiemy tu gospodarować i psiki wydelikacimy, i kanarek zdechnie, i wszystko to u nas tylko zabawa, koń by się uśmieł — gdy nagle z trzaskiem i hukiem wyjechał na nasze spotkanie tabor traktorów.

Potężny „Stalinowiec” zbliżał się jak czołg, łamał bez pardonu dźwięczne góry lodowe, deptał śnieg i odrzucał na bok grudy. A za nim pelzły dwie duże przyczepki: pierwsza naładowana okrągłym drzewem budulcowym, druga — balonami z tlenem, podobny mi do pocisków artyleryjskich. Uderzały nas bryzgi śniegu, zapach benzyny, dymu. Tabor przepelznął

obok nas, pozostawiając za sobą zdeptaną, rozwichrzoną smugę śniegu. Był już daleko, a Karpuchin stał wciąż i zdetonowany patrzył za nim.

— Piesek niczego? — roześmiałem się.

— Niczego, niczego! — mruknął.

— Ciągnie? Co?

Ale już odzyskał równowagę i uśmiechnął się skonfundowany.

— To się nazywa „traktor”? — zapytał. — Nie widziałem ich jeszcze. A co — zmrzył oczy szyderczo — jeden dzień pracują, a trzy stoją? Co?

A zapytamy o to mechaników — odpowiedziałem z uśmiechem. — Wytłumaczcie im, poradzicie, jak karmić te żelazne pieski.

— Nie, w tej dziedzinie specjalistą nie jestem. Tylko myślę sobie: przez tundrę traktor nie przejdzie! Ha?

— Ten traktor jeździł stąd pięćset kilometrów.

— Pięćset?

— Do wyspy Kuzkina i z powrotem.

— I jak długo?

— Dwa dni tam i dwa z powrotem.

Umilknął.

— Zamierzamy posłać traktor do was na Połyń — dodałem z okrucieństwem.

— Na Połyń? — przestraszył się. — A to po co?

Nie odpowiedziałem. Dreptał obok mnie i wciąż chciał spojrzeć na moją twarz. Odwracałem się, aby ukryć uśmiech.

(ciąg dalszy nastąpi)

## Cerdan traci tytuł mistrzowski



NOWY JORK. - Rozegrane w Detroit spotkanie pięściarskie o tytuł mistrza świata w wadze średniej między obrońcą tytułu Francuzem Cerdanem a Amerykaninem La Motta zakończyło się niespodziewaną porażką Cerdana przez t. k. o. w IX rundzie.

Francuz doznał już pod koniec I rundy kontuzji lewego ramienia, kontynuował jednak walkę, mimo silnego bólu ręki. Pod koniec IX rundy, po badaniu lekarskim, sędzia przerwał walkę, ogłaszając zwycięstwo Amerykanina przez t. k. o.

Cerdan był w tej walce faworytem w stosunku 8:5.

### „VICTORIA” MISTRZEM

Rozegrany na neutralnym terenie w Łodzi decydujący mecz o mistrzostwo częstochowskiej klasy „A” między „Victorią” (Częstochowa) a „Gwardią” (Wieluń) zakończył się zdecydowanym zwycięstwem „Victorii” w stosunku 5:1 (2:1).

## POLACY STARTUJĄ w międzynarodowym raidzie pokoju



ZAKOPANE. — PZM ustalił skład ekipy polskiej, która weźmie udział w międzynarodowym raidzie samochodowo-motocyklowym w dn. 4 i 5 lipca pod nazwą: „Raid Poko-

ju”. Trasa raidu na terenie Polski przebiegać będzie od Łysej Polany przez Zakopane, Nowy Targ, Czarny Dunajec, Hyżnę na stronę częstochowską. Ekipę polską tworzyć będzie trzech motocyklistów, a mia nowiele: St. Brun, Dąbrowski i Zymlski.

# Jubileusz 75-lecia Miejskiej Straży Pożarnej w Lublinie

W ramach trwającego obecnie Tygodnia Obrony Przeciwpożarowej świętujemy w dniu dzisiejszym 75-letnicę swego powstania Miejska Straż Ogniowa w Lublinie. Jubileuszowi temu jest poświęcona akademія w Teatrze Miejskim, po której popisy strażackie na gmachu ORZZ zademonstrują nam praktycznie dorobek i sprawność Miejskiej Straży.

Rozpoczęła ona działalność swą z dniem 1. V. 1874 r. jako zawodowa w tym samym co dziś pomieszczeniu. Aż do roku 1915 sprawność tej straży wskutek niedostatecznego wy-

posażenia i słabego wykształcenia nie stała na wysokości zadania, a wadliwy statut utrudniał funkcjonowanie jej przy samej akcji gaszenia. Dopiero zreorganizowana przez K. Jastrzębskiego w latach 1915—1918 straż, której stan wzrósł z 42 na 70 ludzi, zostaje wyposażona w nowoczesny sprzęt i należycie przeszkolona. Następny komendant Waligóra organizuje obok istniejącej straży zawodowej także i ochotniczą i walczy o uwolnienie jej od zależności od Zarządu Miejskiego.

Dopiero jednak w 1924 r. doczekała się straży nowego regulaminu. Zmotoryzowana w r. 1927 rozwija się dzięki ofiarności społeczeństwa naszego miasta i podnosi wysokość swego poziomu wykształcenia. Do chwili wybuchu II wojny światowej stan jej sprzętu osiąga liczbę 4 nowoczesnych wozów rekwizytowych, jednej polewaczki i 2 beczkowozów.

W r. 1939 po pierwszym bombardowaniu ucieka ze sprzętem większość straży zawodowej i przy gaszeniu pożarów widzimy jedynie Ochotniczą Straż Pożarną z jej komisarzem ob. St. Mazurkiem.

Obecny komendant straży ob. Mazurek zostaje mianowany powtórnie na to stanowisko 28. III. 1945 r. Szczególna troska Zarządu Miejskiego doprowadza do rychłego uzupełnienia braków w sprzęcie wywiezionym częściowo przez okupanta i do prowadza liczebność straży do 74 osób, a wyposażenie do 10 wozów, tylęz motopomp, 2 autopompy, oraz 4 tys. m. b. węża i 2 beczkowozów o pojemności 2.400 i 3.000 l. Gruntowne szkolenie, jakiemu poddano personel straży w odrodzonej Polsce, podniosło wysoko poziom jej sprawności, czego dowodem były wystąpienia naszych strażaków przy paleniach pożarów browaru „Jeleń” (1946), ZEOL-u (1947), Reaktyfikacji PMS (styczeń br.) i ostatnio Centrali Spółdzielni Mleczarskiej.

Kroniki miejskie notują na przestrzeni długich 75 lat istnienia Straży szereg ofiarnych czynów naszych strażaków, którym mieszkańcy miasta wielokrotnie zawdzięczali ocalenie nie tylko mienia, ale i życia. I my, oceniając szczególnie zasługi naszej dzisiejszej Straży przy likwidacji styczniowego pożaru, który zagrażał całej dzielnicy, stwierdzamy z satysfakcją, że Straż Ogniowa dobrze zasłużyła się swemu miastu.

## Pociąg popularny na „Święto Morza”

Zarząd Okręgu Ligi Morskiej w Lublinie wspólnie z PBP „Orbis”, organizuje wycieczkę pociągiem popularnym do Gdańska na Święto Morza. W programie wycieczki przewidziane jest zwiedzenie Gdyni, Sopotu, Oliwy i Helu. Wyjazd z Lublina nastąpi dnia 28 czerwca br. o godz. 17. Powrót do Lublina dnia 29 czerwca w godzinach rannych.

Niezależnie od pociągu specjalnego każdy pragnący udać się indywidualnie na obchód Święta Morza na Wybrzeżu może nabyć 33 proc. zniżki kolejowej w Orbisie. Informacji udziela Okręgowy Zarząd Ligi Morskiej i PBP „Orbis” w Lublinie.

I życzymy jej dalszego rozwoju oraz najpomyślniejszych rezultatów pożytecznej pracy dla dobra ogółu.



Pojawiająca się na Bramie Krakowskiej z dokładnością zegara sylwetka strażaka wygrywanego na trąbce tradycyjny hejnał, symbolizuje stałą pieczę naszej dzielnej Straży Pożarnej nad mieniem i życiem mieszkańców naszego miasta.

## Narada w ZEOL-u nad higieną i bezpieczeństwem pracy

W piątek, dnia 17 czerwca w siedzibie Podokręgu I ZEOL-u odbyło się zebranie koła Bezpieczeństwa i Higieny Pracy przy udziale kierowników poszczególnych działów, majstrów, brygadzystów oraz przedstawicieli okręgowych władz związkowych i Rady Zakładowej.

Po referacie tow. Błaszyńskiego o praktycznej realizacji doktryny BHP rozwinęła się żywa dyskusja, w wyniku której uchwalono powołać sekcję przeciwpożarową, która będzie przez szkoleną w centrali ZEOL-u. Ponadto wyłoniono komisję w celu przeprowadzenia w dniu 20 bm. szczegółowej lustracji urządzeń zakładu pracy i po-



PLK. PIL. A. MIERIESJEW

bohater Zw. Radzieckiego, komendant szkoły lotniczej, który utracił w czasie wojny w wyniku amputacji obie stopy, dzięki żelaznej woli opanował ponownie umiejętność latania przy pomocy protezy i powrócił na front, walcząc w powie trzu z wrogiem aż do zwycięskiego zakończenia wojny. Przeżycia jego stały się tematem filmu wyświetlanego obecnie w kinie „Apollo”.

## Na odbudowę Ratusza

Uzyskawszy w wyniku wprowadzenia nowej umowy na interwencję „Sztandaru Ludu” premie jubileuszowe za długoletnią pracę w górnictwie, pracownicy tego zakładu Krystosik, Szymański, Czerwiński, Szaniak i M'chalik wpłacili łącznie na Fundusz Odbudowy Ratusza kwotę 3 tys. zł.

## KRONIKA WOJEWÓDZTWA

### BIAŁA PODLASKA

Młodzież gimnazjalna z Białej urządziła wycieczkę do Białowieży, gdzie zwiedziła Park Narodowy, zabytkowe budynki i zakłady chemiczne.

Pow. Związek Spółdzielni Samopomocy Chłopskiej rozpoczął skup ziół leczniczych na terenie powiatu. Udział w akcji weźmie młodzież ze szkół podstawowych.

### CHELM

Zarząd Miejski przystąpi wkrótce

## Oddział Banku Komunalnego powstał w Lublinie

Z dniem 1 bm. rozpoczął swą działalność na terenie naszego miasta Oddział Banku Komunalnego, utworzony na miejsce dawnej Komunalnej Kasy Oszczędnościowej. Personel dawnej KKO został częściowo wchłonięty przez Oddział B. K., a ponadto przybyło szeregi nowych sił z nowych placówek banku. Dyrektorem Oddziału został mianowany poprzedni dyr. KKO ob. Heinrich. Oddział BK mieści się narazie w lokalu dawnej KKO (nad ka-wiarnią Semadeniego), ale przewidziano jest w najbliższej przyszłości budowa specjalnego gmachu dla jego pomieszczenia.

do odbudowy domu przy ul. Szkolnej, przeznaczonego dla pracowników miejskich. Na odbudowę Osiedli Robotniczych przeznaczono 3,5 mil. zł w budżecie miejskim, a z Funduszu Gospodarki Mieszkaniowej — 1,5 mil. zł.

### ZAMOŚĆ

W Pow. Komendzie P. O. „SP” w Zamościu odbyła się komisja mandatu skoczków spadochronowych. Skoczkowie w liczbie 66 w miesiącach lipiec — sierpień odbędą szkolenie spadochronowe II stopnia. Znajduje się wśród nich 6 dziewcząt. Jedną z nich Halina Szalówna zapowiada, że żadna z dziewcząt nie ustąpi mężczyznom w skokach spadochronowych. (kf).

## Premie dla naszych korespondentów

Redakcja „Sztandaru Ludu” przyznała następujące premie swoim korespondentom za wzorowe wywiązywanie się ze swoich obowiązków:

- Lech Ludorowski, Zamość — 3.000 zł.
- Janusz Litwin, Zamość — 2.500 zł.
- Emil Mączuk, Chełm — 2.500 zł.
- Zygmunt Barzak, ZEOL, Lublin — 2.000 zł.
- Jakubik, L. F. M. R., Lublin — 2.500 zł.
- Władysław Janczarek Lublin — 3.000 zł.

Korespondentów miejscowych prosimy o zgłoszenie się po premie do redakcji, zaś korespondentom terenowym prześlemy je przez kazami pocztowymi.



## »Opowieść o prawdziwym człowieku«

Brak dramatycznych powikłań i płynność akcji stanowią, że nazwa opowieści najlepiej określa ten film, w którym nic się właściwie nie dzieje, poza dojrzeniem głównej postaci filmu do godności prawdziwego człowieka.

Prawdziwy człowiek — to komu nie sta, to człowiek o stalowym charakterze, nie znający chwil słabości, promieniający na otoczenie ciepłem życzliwości, zbrojny w głęboką znajomość psychiki ludzkiej i praw życia i pomagający słabszym jednostkom w chwilach wahańa przezwyżyć egolistyczne odruchy na rzecz świadomej woli działania dla wspólnej sprawy. Te, należące do najwyższych i powszechnie cenionych, zalety ideowego komunisty, kwalifikujące go do szczytnego miana bolszewika stanowią, że sylwetka walczącego ze śmiercią komisarza jest nam wszystkim bliska i że jego zgon odczuwamy na równi z jego otoczeniem, jako bolesną stratę.

Takim prawdziwym człowiekiem pod wpływem zmarłego komisarza staje się pilot por. Alosza Mieriesjew, który przejawiał wszelkie zaletki na mocnego człowieka, kiedy wysiłkiem żelaznej woli pełnił ze zmęczonymi stopami przez 18 dni przez puszcze ku swoim, walcząc o życie. Nie niskie, zwierzęce pobudki przedłużenia egzystencji kierowały bohaterem. On pragnął żyć, by znów móc latać, by walczyć z nienawistnym wrogiem o zwycięstwo swej socjalistycznej ojczyzny. Opowieść filmowa ukazuje nam cały ogrom jego cierpień i walki z ułomnością własnego ciała, z której bohater wychodzi zwycięsko.

Realistyczny zmysł autora scenariusza ustrzegł go od pokazania nam w postaci bez-nogiego lotnika nowej wersji „nadczołwieka”. Alosza jest na wskroś ludzki. Bezpośrednio po amputacji stóp przeżywa ciężką depresję psychiczną, którą przezwycięża jedynie dzięki moralnej pomocy współtowarzysza cierpienia — komisarza. Heroiczne wysiłki nad opanowaniem umiejętności posługiwania się sztu-

cznymi stopami przyspieszają dojrzewanie młodego człowieka i rozwijają w nim najwyższe cnoty, które demonstruje w czasie walk powietrznych po powrocie na front.

„Dla człowieka radzieckiego nie ma rzeczy niemożliwych” — stwierdza bohater, określając lapidarnie typ nowego człowieka, wychowanego w ustroju socjalistycznym. Dal tego dowody bohater autentycznego wydarzenia, obecny pułkownik i komendant szkoły lotniczej A. Mieriesjew, latający do dziś codziennie pomimo protezy u obu nóg. Jego prawdziwe przeżycia dostarczyły autorowi scenariusza materiału do opracowania pięknego filmu o prawdziwym człowieku.

Wysoki poziom gry artystów Kadczykowska i Ochłopkova, jak i wspaniała technika zdjęć stawiają ten film w rzędzie szczytowych osiągnięć kinematografii radzieckiej. (v).

### „SZTANDAR LUDU”

Pismo Wojewódzkiego Komitetu Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej. Wydawca — Robotnicza Spółdzielnia Wydawnicza „Pracownik”. Redakcja: Agencja Lublin, 3-go Maja 14. Telefony: Redakcja 20-04, Redaktor Naczelny 26-93, Dyrektor i Administracja 34-56, Kolportaż 39-02, Buchalteria 27-23, Ogłoszenia 23-72, Rozdziałnia 20-51, Konto czekowe PKO Nr II-445, Warunki prenumeraty: prenumerata miesięczna 150 zł., prenumerata zbiorowa za 75 Odbi. ciekankam. Państwowych Lubelskich Zakładów Graficznych w Lublinie M Buczka 12

POTRZEBNI 2 ślusarze - mechanicy do Paoryki Obuwia im. M. Buczka w Lublinie, ul. Kunickiego 24. 1445 G

ZGUBIONO wieczne pióro pamiątkowe 16. VI, w Katedrze. Zwrócić za wysokim wynagrodzeniem Krakowskie Przedmieście 51 m. 13 Lechowska. 1443 G

## Dokąd dziś idziemy?

**WYSTAWY:**  
GMACH LIC. IM. VETTERÓW — godz. 10.30—18 — Wystawa Szkolnictwa Zawodowego.

MUZEUM LUBELSKIE (Narutowicza 4) — od godz. 9 wystawa prac uczniów Państw. Lic. Sztuk Plastycznych.

**IMPREZY:**  
TEATR MIEJSKI — godz. 11 — akademія z okazji 75-lecia Miejskiej Straży Pożarnej.

GMACH ORZZ — godz. 13.30 — pokaz strażackie.

SALA MRN — godz. 10 konkurs poprawnego czytania i recytacji, organizowany przez ORZZ.

**KONCERTY:**  
TOW. MUZYCZNE — godz. 20.15 koncert śpiewaczy pieśni ludowych.

**TEATRY**  
MIEJSKI — godz. 16 nieodwołalnie po raz ostatni „Skapiec” po cenach 50 proc. niższych.  
godz. 20 — „Seans”  
MUZYCZNY — godz. 19.30 — „Czarwalca”

**KINA**  
APOLLO — „Opowieść o prawdziwym człowieku” (prod. radz.) godz. 16, 18 i 20.15

BAŁTYK — „Zapomniana wioska” (prod. amer.) godz. 16, 18 i 20.

RIALTO — „Czarodziejski kwiat” (prod. radz.) godz. 16, 18, 20.

**TELEFONY**  
Pogotowie ratunkowe . . . . 22-73  
Straż Pożarna . . . . . 08  
Komenda Miasta M. O. . . . 23-83

**DYŻURY APTEK:**  
Krak. Przedm. 3, Narutowicza 27, 1 Maja 29.

**DYŻURY LEKARZY:**  
Choroby wewnętrzne — dr J. Braniczki — 3 Maja 10.  
Chirurgia — lek. B. Kuźma — 3 Maja 22.  
Ginekologia — dr S. Mazur — Narutowicza 22.  
Choroby dziecięce — dr J. Freytag — Staszica 14.

## Radio

NIEDZIELA, 19 VI, 1949 r.  
Wiadomości: 8,00, 16,00, 21,00.  
Wszelchnia: 11,00.  
8,55 Audycja SKRK, 10,20 Audycja regionalna, 12,04 Poranek symfoniczny, 13,15 Niedziela na wsi, 14,00 „Nauka w służbie odbudowy”, 14,10 „Legenda o Piastach”, 14,30 „Ojciec Debiutantki”, 16,20 Piotr Locatelli, 16,45 „Nowe książki” — felieton H. E. Michalskiego, 17,00 koncert rozrywkowy, 18,00 Międzynarodowy mecz piłkarski, 20,20 Koncert Krakowskiej Orkiestry P. R., 22,30 Wiadomości sportowe, 23,00 Ostatnie wiadomości, 23,10 Muzyka taneczna.

## CENNIK OGŁOSZEN

Wielkość ogłoszenia	Za tekstem	W tekście	nekrologi za tekstem	Drobne ogłoszenia
od 1 do 100 mm	120 zł	250 zł	90 zł	30 zł
od 101 do 200 mm	150 zł	320 zł	120 zł	
od 201 do 300 mm	180 zł	380 zł	150 zł	za słowo
powyżej 300 mm	240 zł	500 zł	210 zł	

Za jednostkę obliczeniową dla ogłoszeń wymiarowych przyjęto 1 mm przez szerokość (tamu (szpalty) W tekście jest 5 tamów po 54 mm. a za tekstem — 7 tamów po 38 mm  
Tabelaryczne, bilanse i kombinowane o 100% drożej.  
W niedziele i święta 50% drożej.  
W numerach specjalnych i okolicznościowych 100% drożej.  
Rabatu nie udziela się. Ogłoszenia drukuje się w miarę wolnego miejsca i za terminowy druk ogłoszeń nie bierze się odpowiedzialności

# FILM • FILM • FILM • FILM • FILM • FILM

## Filmy instruktażowe doskonałą metodą pracy

W jednej z fabryk włókienniczych w Łodzi zjawili się niecodzienni goście. W obszernej sali przedsalni ustawili wielkie lampy-jupitery, aparaty do zdjęć filmowych, skrzynki z taśmą i rozpoczęli żmudne, wielotygodniowe nakręcanie poszczególnych fragmentów pracy robotników i maszyn. Robotnicy rozumieli znaczenie tych odwiedzin i pomagali ekipie filmowców w jak najbardziej dokładnym utrwaleniu na taśmie filmowej życia fabryki włókienniczej. Tak powstał film „Mała racjonalizacja”, wyprodukowany przez Dział Filmów Oświatowych „Filmu Polskiego” dla potrzeb robotników przemysłu włókienniczego.

Jak doszło do tego, że „Film Polski” nakręca obecnie szereg filmów, których zadaniem jest instruowanie i pomaganie robotnikom w doskonałości metod ich pracy?

Jeszcze w końcu 1945 r. Krajowa Rada Narodowa powołała do życia Instytut Filmowy, którego zadaniem było zorganizowanie, nie istniejącej przed wojną w naszym kraju, produkcji filmów oświatowych i szkolnych. Doświadczenia poczynione przez kinematografię w innych krajach, a przede wszystkim przez kinematografię radziecką, wykazały bowiem, że filmy oświatowe, dokumentalne i krajoznawcze jest najbardziej skuteczną pomocą szkolną,

w nauczaniu młodzieży i potężnym czynnikiem upowszechnienia oświaty i zdobyczy naukowych wśród rzesz robotniczych i chłopskich.

Toteż w ZSRR corocznie produkuje się ponad 200 filmów popularno-naukowych, które są wyświetlane następnie w szkołach, świetlicach robotniczych, kinach fabrycznych i kolchozowych oraz w kinach objazdowych. Wiele z tych filmów to filmy instruktażowe, objaśniające metody racjonalizacji, znaczenie higieny pracy, bezpieczeństwa pracy itd. Filmy te oddają doniosłe usługi w przemyśle i rolnictwie. Wieleletnie doświadczenia kinematografii radzieckiej znalazły naśladowców w wielu innych krajach. Coraz więcej filmów popularno - naukowych i instruktażowych produkuje Anglia, Francja i kraje skandynawskie.

W Polsce produkcję filmów oświatowych podjął Instytut Filmowy, przekształcony następnie w Dział Filmów Oświatowych. Wyprodukował on dotychczas 50 filmów; kilka z nich uzyskało nagrody międzynarodowe. Coraz więcej w Dziale Filmów Oświatowych zajmują miejsca filmy poświęcone pracy i jej problematyce.

Film Polski opracowuje filmy instruktażowe w ścisłym porozumieniu i na zlecenie właściwych instytucji. I tak np. film o małej racjonalizacji „Więcej, przedziej, lepiej” powstał z inicjatywy Komitetu Małej Racjonalizacji przy Centralnym Zarządzie Przem. Włókienniczego. Składa się on z 17 aktów i przedstawia, jak wielkie straty powstają na skutek wadliwej organizacji pracy, ile szkody przynosi niepunktualność, niedbalstwo itp. Film Instruuje, jak każdy robotnik może i powinien przyczynić się do usprawnienia pracy całej fabryki i do podniesienia dochodu narodowego. Dzięki wysokiej technice zdjęć i artystycz-

nej kompozycji film wywiera silne wrażenie. Toteż jego wyświetlanie w fabrykach daje doskonałe wyniki. Ostatnio Centralny Zarząd Przemysłu Włókienniczego zlecił Działowi Filmów Oświatowych nakręcenie czterech dalszych filmów dla celów racjonalizacji pracy w przemyśle włókienniczym. W chwili obecnej opracowywane są filmy: „Organizacja pracy tkacza na 12 krosnach”, „Transport wewnętrzny”, „Wynalazczość robotników, majstrów i inżynierów” oraz „Bezpieczeństwo pracy”. W ten sposób nasza kinematografia coraz skuteczniej pomaga robotnikowi w jego pracy nad udoskonaleniem metod produkcji i rozwojem przemysłu.

L. Rubach

## Za kulisami ekranu

„Literaturna Gazeta” zamieszcza reportaż pióra Wandy Wasilewskiej z cyklu „W Paryżu i poza Paryżem”. W kolejnym odcinku pt. „Za kulisami ekranu” czytamy m. in.:

— Powódź filmów amerykańskich zalała Paryż. Na mocy umowy z Ameryką, Francja ograniczyła do minimum własną produkcję filmową i ogromna, przytłaczająca większość kin nie ma prawa wyświetlać innych filmów oprócz amerykańskich. Wszystkie bez wyjątku filmy, importowane do Paryża ze Stanów Zjednoczonych, muszą być obowiązkowo wyświetlane.

Dlatego też na ekranach paryskich panuje niepodzielnie amerykański seryjny banał filmowy. Trzeciorzędne tandetne rewie filmowe z trzeciorzędnymi aktorkami no — i rzecz oczywista — filmy kryminalno-detektywistyczne, głównie gangsterskie.

Kina francuskie spełniają jeszcze jedną funkcję: za pośrednictwem kroniki filmowej reklamują one stałe i cynicznie Stany Zjednoczone i wszystko, co obejmuje się nazwą „amerykańskiego stylu życia”.

W setkach kin po kilka razy dziennie filmy krótko-metrażowe reklamują, przypominają, opowiadają Paryżanom, jaki to wspaniały kraj — ta Ameryka, jakimi „wspaniałymi” ludźmi są businessmeni amerykańscy i jak doskonale układa się wszystko tam, gdzie oni zaczynają się wtrącać i rozporządzać. Okupanci amerykańscy nie ograniczają się do ekspansji gospodarczej, do planu gospodarczego, skazującego kraj na coraz bardziej pogłębiającą się nędzę. Prowadzą oni również ekspansję ideologiczną i kulturalną, jeśli w ogóle określenie „kulturalna” da się zastosować do amerykańskiej produkcji w dziedzinie intelektualnej.

## Wkrótce na naszych ekranach

Film Polski już w ubiegłym, letnim sezonie zerwał z niesłusznym zwyczajem wyświetlania w czasie wakacji filmów słabszych. Nowy system urlopowania pracowników i robotników w ciągu całego roku wymaga wyświetlania i latem filmów o wysokiej wartości artystycznej i ideowej.

Czołową pozycję repertuaru czerwcowego będzie film radziecki „Młoda Gwardia”, opracowany przez reżysera Gerasimowa, na podstawie słynnej powieści A. Fadiejewa. Utwór Fadiejewa należy do czołowych pozycji powojennej literatury radzieckiej. Fadiejew opowiedział w „Młodej Gwardii” o walce młodzieży komсомolskiej z niemieckim okupantem. Powieść Fadiejewa została przetłumaczona na wiele języków i czytają ją miliony obywateli różnych krajów z równym zainteresowaniem, jak obywatele ZSRR. Swoją poczytność zawdzięcza wysokim walorom moralnym i literackim, któ-

re przemawiają do serc i umysłów czytelników.

Drugim filmem radzieckim, jak i zobaczymy w czerwcu, będzie bajka pt. „ZŁOTY KLUCZYK”, opracowana przez twórcę radzieckiego filmu kukielkowego, Aleksandra Ptuszko. Na naszych ekranach widzieliśmy już kolorowy film tego reżysera „Czarodziejski Kwiat”. Ptuszko nakręcił w okresie przedwojennym około 40 filmów.

Trzeci film radziecki, jaki wejdzie na nasze ekrany w czerwcu — „NOWA ALBANIA” jest filmem dokumentarnym, wyprodukowanym przez Centralne Studio Filmów Dokumentalnych, przy współpracy Komitetu Kultury i Sztuki Ludowej Republiki Albanii. Reżyserem filmu jest I. Kopolin. „Nowa Albania” ilustruje odrodzenie narodu i państwa albańskiego po wyzwoleniu z jarzma faszyzmu, opowiada o walce na rodzie albańskiego o wolność, o budownictwie kraju, o braterskim sojuszu radziecko - albańskim. Wartości dokumentarnej i ideowej filmu odpowiada wysoki poziom artystyczny i opracowanie techniczne.

Prócz filmów radzieckich wejdą na nasze ekrany dwa filmy czeskosłowackie: lekka komedia reżysera Marcina Fricza pt. „POCALUNEK NA STADIONIE” i dramat filmowy w opracowaniu reżysera Karola Steklého (autora wyświetlanej u nas „Syreny”) pt. „KARIERA”.

Pierwszy z filmów zainteresuje niewątpliwie miłośników sportu, po nieważ jego akcja rozgrywa się na stadionie w Pradze Czeskiej, w czasie walk o mistrzostwo świata w hokeju na lodzie w 1947 roku.

Film „Kariera” opowiada dzieje zdemobilizowanego po pierwszej wojnie światowej żołnierza, pochodzącego z klasy robotniczej, który uległ demoralizującemu wpływowi kapitalistów i za cenę władzy i pieniędzy zdradził swą klasę. W filmie tym spotykamy się ze znaną z filmu „Syrena” Marią Vazkową oraz z L. Bohaczem i E. Linkiersem.

Film Polski zapowiada ponadto na czerwiec „ZBIEGA Z DARTMOOR”, film produkcji angielskiej reżysera Roberta Hamera. Będzie to film przedstawiający dzieje ucieczki z więzienia w Dartmoor. Film na marcinie pokazuje życie angielskiego

miasteczka prowincjonalnego i angielskiej mieszczańskiej rodziny, do której wdziera się uchodząc przed pościgiem „Zbieg z Dartmoor”.

Serię filmów zapowiadanych na czerwiec zamyka komedia sportowa „KULISY RINGU” z życia bokserów, produkcji francuskiej. Reżyserem filmu jest zmarły w ub r. Aleksander Esway. W filmie zobaczymy nowego „gwiazdora” ekranu francuskiego. Ivesa Montanda oraz znanego polskiego boksera. Oika. Film jest tym ciekawszy, że odślania kulis kapitalistycznego wyzysku stosowanego przez rozmaitych menażerów wobec sportowców.

L. Rubach

## Kongres Pokoju na ekranie

Przygotowuje się obecnie specjalne wydanie Polskiej Kroniki Filmowej, przedstawiające Paryski Kongres Pokojowy. Wśród materiałów nadesłanych nam z Paryża znajduje się utrwalony na taśmie występ słynnego śpiewaka m... vńskie go Paula Robesona, którego publiczność kinowa dobrze pamięta z filmu widzianego po wojnie pt. „Historia jednego fraka”.

Postać wielkiego murzyńskiego śpiewaka i aktora, który poza tym słynie ze swoich głośnych występów politycznych w Ameryce, budzi obecnie szczególne zaciekawienie w związku z jego pobytem w Polsce.

## Ameryka narzuca swe filmy Wielkiej Brytanii

Rzecznik Departamentu Stanu oświadczył, że Stany Zjednoczone zaprotestowały wobec władz brytyjskich przeciwko ograniczeniu wyświetlania filmów amerykańskich.

Protest ten nastąpił wskutek interwencji przedstawicieli amerykańskiego przemysłu filmowego, którzy domagali się podwyższenia kontyngentu filmów amerykańskich w kinach brytyjskich, mimo iż parlament brytyjski zgodził się ostatnio na pozostawienie filmom brytyjskim tylko 40%, podczas gdy pozostałym 60% przypada prawie wyłącznie filmom amerykańskim. Amerykańskie towaryzystwa filmowe uważają nawet ten stosunek za dyskryminację.

## Studio filmowe w Rumunii

W miejscowości Bufta pod Bukaresztem przystąpiono do budowy pierwszego w Rumunii wielkiego studia filmowego. Budową studia kieruje znany architekt radziecki Ławrow, a plany budowy opracowane zostały przy pomocy słynnego reżysera radzieckiego Aleksandrowa. W studio będzie można produkować 12 filmów rocznie.

# ZŁOTY KLUCZYK

„Złoty Kluczyk” reżyserii Aleksandra Ptuszko jest filmem — bajką, których wiele i z dużym sukcesem artystycznym stworzyła kinematografia radziecka. W filmie tym obok aktorów „grają” kukielki. Reżyser Ptuszko nazywany jest „ojcem radzieckiego filmu kukielkowego”. Czym obrazcowo jest dla radzieckiego teatru kukielkowego, tym Ptuszko dla filmu kukielkowego. Charakterystyczną cechą jego twórczości stanowi łączenie w jednym obrazie dwóch żywiołów widowiskowych: kukielkowego i aktorskiego. Po raz pierwszy metodę tę zastosował Ptuszko w pełnometrażowym filmie „Nowy Guliwer”, w którym obok aktorów zawodowych na całość feerycznego widowiska złożyła się gra 2 tys kukielek. Film ten powstał w 1927 roku i zwrócił powszechną uwagę na radziecki film kukielkowy.

Praca reż. Ptuszko nad filmami kukielkowymi była pionierską działalnością nie tylko w zasięgu radzieckiej kinematografii, ale torowała filmowi kukielkowemu na całym świecie drogę do popularności i wdzięcznej sympatii milionów widzów.

Swoją pracę pionierską nad filmem kukielkowym rozpoczął A. Ptuszko jeszcze w 1920 roku wraz z innym reżyserem radzieckim J. Mierkułowem. Ten jednak wkrótce przeniósł się do filmu rysunkowego i Ptuszko przez pewien czas pracował sam przy pomocy kilku współpracowników w atelier moskiewskie go „Sowkino”.

Wkrótce filmy kukielkowe nakrę-

cane przez Ptuszko poczęły zjednywać jego pracy więcej zwolenników, kolektyw stale się powiększał i na ekranach pojawiały się coraz częściej ciekawe filmy kukielkowe.

Prócz „Nowego Guliwera”, który stanowił swego rodzaju sensację artystyczną w świecie filmowym, Ptuszko nakręcił do wybuchu drugiej wojny światowej około czterdziestu filmów — bajek, krótko, średnio i długometrażowych. Do najbardziej znanych i popularnych filmów z tego okresu należą: „Weseli muzykanci”, „Rzepka”, „Bajka o rybaku i rybce”, „Lis i wilk”, zrealizowany przy współpracy z reż. Mokilą. „Trzy niedźwiedzie” (reż. Bonderska), „Czarodziejskie Ziarno” (reż. W. Kadocznikow) i wreszcie „ZŁOTY KLUCZYK”, który wkrótce obejrzymy na polskich ekranach.

W filmie tym obok kukielek występują znów aktorzy zawodowi. — Należy zwrócić baczną uwagę na metodę Ptuszko łączenia ludzi i kukielek w jedno zharmonizowane artystycznie prawdziwe widowisko. Bajka zostaje pogłębiona o całą skalę fantastycznych zestawień, które jednak służą nie tylko do wzbudzenia zaciekawienia widza, ale i do wyrażenia głębszego sensu moralnego.

Kukielki w filmach Ptuszko nie są tylko „żyjącym” mechanizmem, jaki je niewidocznie a zresztą porusza, ale nadto życiem zawartego w nich sensu moralnego. Wykorzy-

stując uzyskiwane z zestawienia kukielek i ludzi możliwości, reżyser filmu stosuje szereg nieoczekiwanych tricków, powiększających emocjonalną wartość niecodziennego widowiska. Należy pamiętać o tym, że A. Ptuszko jest autorem szeregu prac teoretycznych o filmie kukielkowym jak np. książek: „O filmie trickowym” i o „Filmie kolorowym”, któremu poświęca po wojnie coraz więcej uwagi.

Wartość „Złotego kluczyka” podnosi jednak nie tylko szereg elementów widowiskowych, ale nadto jej pogodny humor i swoiste zakończenie — triumf dobra nad złem, wizja szczęśliwego kraju sprawiedliwości powszechnej, ukazana pod koniec obrazu.

A. Ptuszko jest dobrze znany naszej widowni kinowej. Po wojnie wyświetlano na naszych ekranach jego piękny film kolorowy „Czarodziejski kwiat” o cudach przyrody gór uralskich opracowany na podstawie opowieści Bażowa, znanego zbieracza ludowych podań uralskich.

Ostatnim filmem A. Ptuszko są „Śmiałe żagle” — pełnometrażowy film kolorowy, w którym podobnie jak w „Czarodziejskim kwiecie”, A. Ptuszko nie wprowadza na ekran swych kukielek. L. R.